

KONKRETY

nr 42

16
STRON

ILUSTROWANY TYGODNIK
ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

ROK V (NR 229) 15 PAŹDZIERNIKA 1976 R. CENA 2 ZŁ



Fot. Krzysztof Raczkowiak

Na ręce Janiny Bartosiewicz, nauczycielki ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Lubinie wszystkim pedagogom i wychowawcom najlepsze życzenia z okazji Ich święta składa zespół „Konkretów”

LISTY

Tylko na leżać?

W nocy z 12 na 13 bm. żonę bardzo rozboleł ząb. Zadzwo-
niłem na numer 999 z zapytaniem
czy w Lubinie jest pogotowie
stomatologiczne. Otrzymałem od-
powiedź, że mieści się ono w
szpitalu przy ul. Łokietka. Po-
szliśmy tam, ale portierka poin-
formowała, że pogotowie prze-
niesiono do szpitala przy ul. Be-
ma. Dyspozytorka, która skiero-
wała nas na ul. Łokietka pracu-
je w szpitalu przy ul. Bema. Pa-
ni ta zaprzeczyła, że w tym bu-
dynku jest pogotowie i znów kie-
rowała nas na ul. Łokietka. W
końcu okazało się, że pogoto-
wie stomatologiczne jest jednak
na ul. Bema. Obeszliśmy cały
pawilon C szpitala bez skutku.
Cała ta „procedura” trwała od
godz. 1.30 do 2.20.

Zatelefonowałem więc do do-
mu doktora Stechlika z przepro-
sinami i zapytałem czy może
przyjąć żonę. Odmówił. Wycho-
dząc ze szpitala dowiedziałem
się od portierki, że 11 bm. przy-
szedł na dyżur lekarz stomato-
log, ale nie znalazł gabinetu i
wrócił do domu. My też wrócili-
śmy do domu i żona trzyma się o-
gólnie dostępnymi środkami u-
śmierzającymi ból.

Rano w dyrekcji ZOZ-u dowie-
działem się, że trafiłem pecho-
wo. Pogotowie zostało rzeczy-
wiście przeniesione z ul. Łokiet-
ka na ul. Bema. Lekarze nie trzy-
mają jednak dyżurów z tego po-
wodu, że w gabinecie nie ma je-
szcze miejsca do spania.

(Nazwisko i adres
do wiadomości redakcji)



JESTEŚMY świadkami swoistej no-
bilitacji zawodu rolnika. I czy to
się komu podoba czy nie, sprawy
wsi, wyżywienie narodu, zajmują
i zajmować będą coraz więcej
miejsca nawet w życiu ludzi, którzy nie mają
ani personalnej ani zawodowej styczności z
rolnictwem.

To prawda, że w ostatnich miesiącach do-
syć szybko upowszechnia się opinia o współ-
odpowiedzialności za rozwój rolnictwa nie
tylko samych rolników. Atmosfera społeczne-
go zainteresowania ma z kolei wpływ na two-
rzenie się zaufania wsi do trwałości polityki
rolnej partii. Zaufania do samych siebie. Wie-
lu rolników upatruje teraz zależność losu swe-
go gospodarstwa od szeregu zagadnień, któ-
re mają istotny wpływ na sytuację i rozwój
całego kraju.

W społeczności wiejskiej zawód ten ma
niejednokrotnie prestiż. Zwykle robotnicy indy-
widualni uważają za najlepszych i o najwyż-

szym autorytecie tych, którzy zajmują się
hodowlą. Najlepiej jeśli zarodową. Choć
wszystkie działy rolnictwa pracujące są rów-
nie ważne, jednak nie sposób nie przyznać,
że hodowla zarodowa odgrywa kluczową rolę
w pomnożeniu potencjału produkcji zwierzę-
cej. W bardzo obecnie potrzebnym pomnoże-
niu...

SZCZEPAN R. ŁAWNICZAK

**HODOWLANA
ELITA**

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY KW PZPR

- DOBRE TEMPO W PRZEMYSŁE
- WZROST SKUPU ŻYWCA

W ubiegły poniedziałek odbyło się posiedzenie Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Legnicy. Obradom, w których uczestniczyli pierwsi sekretarze KM i KMG oraz kierownicy wydziałów instancji wojewódzkiej, przewodniczył I sekretarz KW, tow. Stanisław Cieślak. Najwięcej czasu poświęcono ocenie realizacji zadań społeczno-gospodarczych regionu we wrześniu i 9 miesiącach br., a w tym temacie — budownictwu mieszkaniowemu i socjalnemu.

Bardzo dobrze realizuje swoje zadania nasz przemysł. W ciągu trzech kwartałów br. wykonał 76,9 proc. planu rocznego, uzyskując wysoką dynamikę przyrostu produkcji — 110,9 proc. w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego. Godna podkreślenia jest stała poprawa struktury produkcji przemysłowej. Rynek wewnętrzny otrzymał o 14,4 proc. towarów więcej niż w ciągu 9 miesięcy roku 1975, a produkcja eksportowa wzrosła o 11,3 proc. W dalszym ciągu nie widać się budowlanym, którzy mają znaczne opóźnienia w realizacji planów izbowych. Dobre wyniki osiągnęło nasze rolnictwo; o 1,6 proc. przekroczone plan skupu mleka, a o 3,9 proc. — plan skupu żywca. Województwo legnickie znalazło się wśród 9 regionów kraju, które wykazały wzrost skupu żywca w stosunku do podobnego okresu ubiegłego roku.

Egzekutywa KW zapoznała się wstępnie z założeniami przestrzennego zagospodarowania województwa legnickiego, a następnie omówiła program rozwoju warzywnictwa i sadownictwa w latach 1976—80. Wysłuchała też informacji wojewody o realizacji programu doraźnego i perspektywicznego rozwiązywania problemu wody, przyjęła program doskonalenia kadry mistrzów w KGHM i oceniła przebieg konferencji samorządów robotniczych w województwie.

ODZNACZENIE FUNKCJONARIUSZY MO I SB

Z okazji święta MO i SB, 8 bm. odbyło się w Legnicy spotkanie przodujących funkcjonariuszy z władzami wojewódzkimi. I sekretarz KW Stanisław Cieślak i wojewoda Janusz Owczarek wręczyli wyróżniającym się w służbie wysokie odznaczenia państwowe. Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski zostali udekorowani porucznicy: Stefan Kaluza, Wiktor Krawczyk, Marian Kwiatkowski, Józef Mikisz i Zofia Strzyżewska. Złote Krzyże Zasługi wręczono: ppłk. Lucjanowi Prośniakowi, kpt. Stanisławowi Sabinie, porucznikom — Ryszardowi Plimczakowi, Romanowi Musiałowi i Kazimierzowi Orkiszowi, sierż. sztab. Józefowi Szczepańskiemu oraz st. sierżantom Władysławowi Kłosewiczowi i Lidii Smigelskiej. Srebrne Krzyże Zasługi otrzymali: mjr. Bronisław Wojciechowski, kapitanowie — Bronisław Baran, Eugeniusz Basinski, Kazimierz Kolodziejczyk, Jan Kosarzycki, Ryszard Krasinski, Ryszard Kuczyk, Mieczysław Maślany i Mieczysław Planeta oraz porucznicy Janusz Branicki i Zbigniew Jankowski. Brązowymi Krzyżami Zasługi uhonorowano: sierżantów sztabowych — Lecha Dudka, Sylwestra Hensia, Jana Hrehorowicza, Stanisława Ryszarda Kaczmaraka, Jerzego Pralata i Stanisława Próchno, starszych sierżantów — Antoniego Dębskiego, Barbare Kajder i Marię Szymik oraz sierżantów Franciszka Kozłowskiego i Floriana Woźniaka.

Za 30 lat nienagannej pracy w organach MO i SB kpt. Henryk Kusiak otrzymał złotą odznakę „W służbie narodu”. Ponadto 41 funkcjonariuszy udekorowano srebrnymi i brązowymi odznakami „Za zasługi w ochronie porządku publicznego”.

WIZYTA W KGHM

W KGHM przebywała delegacja członków Komitetu Organizacyjnego Światowej Organizacji Kongresów Górniczych. Goście z ZSRR, NRD, Bułgarii, Wielkiej Brytanii, RFN, Turcji i Chin zwiedzili kopalnię Lubina i Polkowice, zakłady wzbogacania rudy oraz Hutę Miedzi „Głogów”. Informacji o budowie i rozwoju zagłębia miedziowego udzielał dyrektor naczelny KGHM Tadeusz Babisz.

W czasie dyskusji członkowie komitetu wysoko ocenili poziom techniki w kombinacie oraz działalność w zakresie bhp.



W sporej części małej obwodnicy w Legnicy układa się już asfaltową nawierzchnię. Wkrótce skończą się kłopoty z przejazdem w tej części miasta.

Fot. Krzysztof Raczkowiak

NOWY REKORD GÓRNICZY

W Zakładach Górniczych „Lubin”, w szybie zachodnim, na oddziale G VII, ustanowiono nowy rekord w wierceniu otworów zawalowych. Od godz. 22 (6 bm.) do szóstej rano (7 bm.) brygadziści, operator wiertnic zawalowych Feliks Kluczyński oraz pomocnik operatora Jan Zator wywiercili 360 mb. otworów poprawiając dotychczasowy rekord o 25 mb. Pracę kontynuowano na następnej zmianie i łącznie w ciągu 16 godzin wywiercono aż 724 mb otworów zawalowych.

Próbę ustanowienia nowego rekordu podjęto w odpowiedzi na list Biura Politycznego KC PZPR, Prezydium CRZZ i Prezydium Rządu oraz dla uczczenia zjazdu Związku Zawodowego Górników.

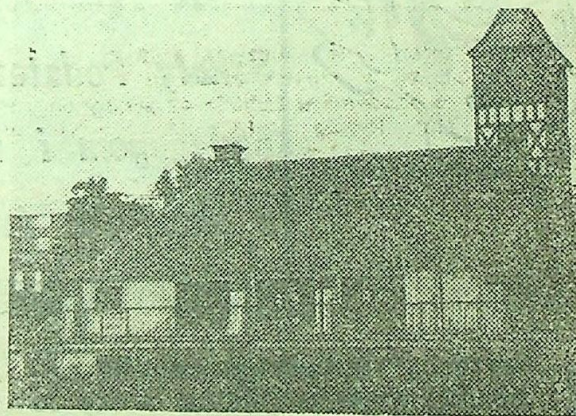
„POCIĄG PRZYJAŹNI”

We wtorek, 12 października, wyjechał do Związku Radzieckiego drugi w tym roku „Pociąg Przyjaźni”. Uczestnikami wyjazdu, który zorganizował Zarząd Wojewódzki TPPR, KGHM i PTTK, są pracownicy Kombinatu Górniczo-Hutniczego Miedzi i przedsiębiorstw produkujących na rzecz przemysłu miedziowego. 318 osób w czasie dziewięciu dni pobytu w ZSRR zwiedzi Moskwę, Leningrad i Mińsk, weźmie udział w licznych spotkaniach w zakładach pracy i szkołach.

(Stam)

BEZ ZMIAN

Tę starą remizę strażacką w Lubinie postanowiono adaptować na pijalnię piwa. Bodać rok temu rozstrzygnięto już konkurs na nazwę lokalu, ale pijalni nadal nie ma. Adaptacja trwa.



◆ 17 października w klubie „Releaks” w Jaworze odbędzie się IV Festiwal Piosenki Żołnierskiej. W festiwalu, nad którym patronat objęła tradycyjnie WSS „Spółem” w Legnicy, weźmie udział kilkudziesięciu solistów oraz zespoły z ponad dwudziestu miejskich i zakładowych domów kultury, szkół i klubów z województw legnickiego, wrocławskiego oraz wrocławskiego. Tegoroczny festiwal odbywać się będzie w ramach „Przeglądu Aktywności Kulturalnej Ludzi Pracy”.

◆ W Jaworskim Ośrodku Kultury dokonano podsumowania ogłoszonego w czerwcu konkursu fotograficznego pn. „Moje wakacje”. Pierwszą nagrodę przyznano Zdzisławowi Sokolowskiemu za pracę „Rybak”, drugą otrzymał Jan Stelczyk za cykl prac pn. „Wędrowni po kraju”. Fotogramy nagrodzone

oraz wyróżnione są eksponowane na wystawie w klubie JOK.

◆ W DKZM w Lubinie czynna jest wystawa pn. „Dzieje księżki”.

◆ W salonie Biura Wystaw Artystycznych w Legnicy można oglądać wystawę rysunków Agnieszki Właziak.

◆ 28 wykonawców z czterech lubińskich szkół podstawowych oraz z MDK uczestniczyło w konkursie piosenki żołnierskiej. Jury wyróżniło i nagrodziło: Janusza Postępskiego, Małgorzatę Pietras, Marię Litwinów, Małgorzatę Macyszyn, Irenę Grudzień i Wioletkę Łukasik.

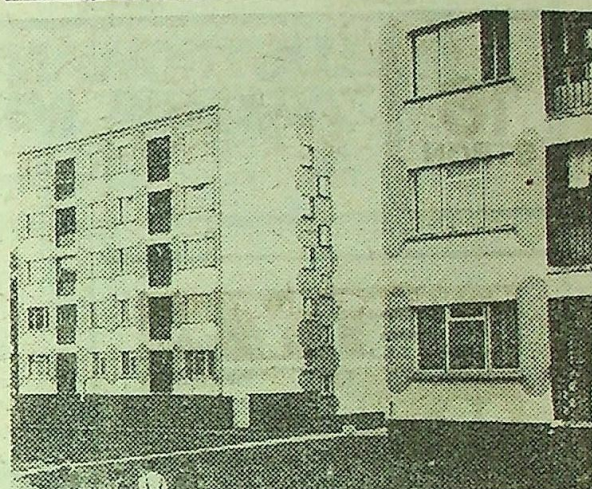
◆ Istniejące w Głogowie Społeczne Ognisko Muzyczne zostało przekazane z Lubuskiego do Legnickiego Towarzystwa Muzycznego. Ognisko prowadzi prężną działalność, nie tylko w Głogowie, gdzie przyczyniło się do powstania

ZDROWIE LUDZI MIEDZI TEMATEM KONFERENCJI

Zespół wrocławskiej Akademii Medycznej do spraw ochrony środowiska działający w zagłębiu miedziowym oraz dyrekcja Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Legnicy organizują 19 bm. konferencję poświęconą profilaktyce zdrowotnej ludności Legnicko-Głogowskiego Okręgu Miedziowego. Program konferencji przewiduje wygłoszenie następujących referatów: „Przemysł a środowisko”, „Stan zdrowia ludności zamieszkującej w okręgu miedziowym”, „Uwagi na temat stanu zdrowotnego dzieci zamieszkujących w okręgu miedziowym”, „Zmiany w zakresie jamy ustnej i górnych dróg oddechowych oraz ich profilaktyka”, „Biochemiczne wskaźniki stanu zagrożenia zdrowia mieszkańców”.

SŁODKA KAMPANIA

Cukrownie w województwie legnickim pracują na pełnych obrotach. Po nieznacznych opóźnieniach w dostawie surowca przed kilku nastu dniami, teraz skup przebiega normalnie. W Jaworze połowę dostarczanych dziennie buraków można magazynować. Więcej kłopotów ma cukrownia w Głogowie. 13 bm dla przykładu kolej nie podstawiała 60 wagonów dla plantatorów w woj. zielonogórskim. Cukrownia w Jaworze sygnalizuje, że plantatorzy nie odbierają wysłodków, które dostarczane im są transportem przedsiębiorstwa. Czyżby pasze nie były potrzebne? Później zaś będą narzekania, że trzeba stać w kolejkach, czekać, że nie starcza wysłodków dla wszystkich itp.



Takich elewacji, jak te na budynkach przy alei Niepodległości w Lubinie, chciałoby się oglądać więcej. Monotonne bryły domów nabierają niejako nowych kształtów.

PLAKATY POLITYCZNE

Krajowa Agencja Wydawnicza we Wrocławiu od trzech lat wydaje plakaty społeczno-polityczne dostępne w drodze prenumeraty dla wszystkich zakładów pracy, instytucji i urzędów na Dolnym Śląsku. Jest to najpewniejszy i najtańszy sposób zapewnienia środków propagandy wizualnej, pomocnych w pracy każdego przedsiębiorstwa. Plakaty KAW zawierają aktualną problematykę społeczno-polityczną i — odpowiednio eksponowane — pomogą w kształtowaniu pożądanego postaw ludzkich.

Zestaw 12 kolorowych plakatów na rok 1977 można zamówić w terenowych oddziałach Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki „Prasa-Książka-Ruch” do 30 listopada br.

Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia, ale także w filiach, m.in. w Kotli, Niełubi, Grębocicach, Białogórze, Gaworzycach i Radwanicach.

◆ 11 bm. w Polkowicach obradowała sesja MRN poświęcona budownictwu mieszkaniowemu i towarzyszącemu w mieście oraz realizacji uchwał MRN. Wybrano także ławników do sądu i Kolegium do spraw Wykroczeń przy naczelniku miasta.

◆ W Okręgowym Muzeum Miedzi w Legnicy czynna jest wystawa ceramiki Bronisława Wolanina.

◆ 11 bm. obradowało prezydium Zarządu Wojewódzkiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych. Posiedzenie poświęcono przygotowaniu do pierwszego wojewódzkiego zjazdu OSP, który odbędzie się w grudniu br.

AWANSE, MEDALE I KWIATY

W województwie legnickim główne uroczystości związane z Dniem Wojska Polskiego odbyły się w Centralnym Ośrodku Szkolenia Wojsk Łączności, który obchodził dziesięciolecie istnienia. Na uroczystą zbiórkę (12 października) przybyli do COSWL członkowie władz partyjnych i administracyjnych województwa: członek KC, I sekretarz KW PZPR — Stanisław Cieślak, wojewoda legnicki — Janusz Owczarek, członkowie Egzekutywy KW, przedstawiciele Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej z gen. mjr. Nikołajem A. Diegtariowem na czele, przedstawiciele władz miejskich z I sekretarzem KM Edwardem Nirem i prezydentem Legnicy — Janem Binkiem. Licznie reprezentowane były organizacje społeczne, paramilitarne i młodzieżowe. Przybyli również delegacje młodzieży szkół podstawowych i średnich oraz kombatanckich.

I sekretarz KW Stanisław Cieślak udekorował najbardziej zasłużonych oficerów, chorążych i podoficerów przyznanych im przez Ra-

dę Państwa odznaczeniami państwowymi. Komendant COSWL, płk Edward Kulpiński, wręczył członkom kadry zawodowej odznaczenia i medale przyznane im przez ministra obrony narodowej. Wielu żołnierzy służby zawodowej i słuchaczy Ośrodka otrzymało odznaki „Wzorowy Żołnierz” i „Wzorowy Podchorąży”, wielu mianowano na wyższe stopnie wojskowe.

Goście zwiedzili bazę dydaktyczno-szkoleniową COSWL, sale wykładowe, ośrodek obliczeniowy oraz żołnierskie kwatery. W czasie żołnierskiego obiadu w krótkich przemówieniach Stanisław Cieślak oraz gen. mjr. Nikołaj Diegtariow przekazali kadrze Ośrodka, jej słuchaczom oraz wszystkim żołnierzom najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia. Odbył się także koncert życzeń dla wyróżnionych żołnierzy i zaproszonych gości w wykonaniu orkiestry garnizonowej i chóru Ośrodka.

Z okazji Dnia Wojska Polskiego oraz X-lecia istnienia Ośrodka Rada Państwa przyznała wyróżniającym się żołnierzom zawodowym odznaczenia państwowe. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: płk Józef Sułkowski i ppłk Włodzimierz Madej. Złote Krzyże Zasługi: oficerowie — Alojzy Palczyński, Edmund Kokalski, Bolesław Patela, Bolesław Flis, Józef Szuba oraz st. sierż. sztab. Jan Planeta. Srebrne Krzyże Zasługi otrzymali: oficerowie — Stefan Jawor, Ludwik Filipiak, Antoni Jerszyński, Józef Świąt, Tadeusz Kodzis, Antoni Kompanowski oraz st. chor. Franciszek Pokusa. Brązowe Krzyże Zasługi: podoficerowie — Franciszek Dobiecki, Lucjan Dobrucki, Mieczysław Gawel i Zygmunt Kroszkiewicz.

W przeddzień święta Wojska Polskiego w miastach zagłębia miedziowego odbyły się uroczyste akademie i zbiórki żołnierskie. W Urzędzie Wojewódzkim, w obecności wojewody legnickiego — Janusza Owczarka oraz przedstawicieli Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego odbyła się uroczystość wręczenia aktów nominacyjnych na kolejne stopnie wojskowe oficerom rezerwy — najbardziej zasłużonym działaczom Kół Oficerów Rezerwy i LOK. W Lubinie, podczas uroczystej akademii z okazji święta LWP, I sekretarz KW PZPR, Antoni Malik, przekazał w imieniu społeczeństwa miasta sztandar ufundowany Zarządowi Miejskiemu ZBoWiD. (Stam)



Fot. Stanisław Celoch

LAURY DLA NAUCZYCIELI

W środę, z okazji nauczycielskiego święta, I sekretarz KW PZPR tow. Stanisław Cieślak gościł 50-osobową grupę pedagogów reprezentujących wszystkie nauczycielskie środowiska. W spotkaniu uczestniczył także wojewoda legnicki, Janusz Owczarek, oraz przedstawiciele kuratorium i władz ZNP. Pedagodzy otrzymali z rąk Stanisława Cieślaka listy gratulacyjne.

Stanisław Cieślak stwierdził w swoim wystąpieniu, że władze województwa przywiązują ogromne znaczenie do zagadnień wychowania młodego pokolenia i podnoszenia społecznego autorytetu nauczycieli.

W czasie spotkania z emerytowanymi nauczycielami Julia Gałczyńska otrzymała Medal Komisji Edukacji Narodowej.

W godzinach popołudniowych odbyła się uroczystość dekoracji nauczycieli odznaczeniami państwowymi. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał Józef Piotrowicz — kierownik warsztatów szkolnych Zespołu Szkół Budowlanych w Głogowie. Stanisław Cieślak i Janusz Owczarek wręczyli także 50 Złotych Krzyży Zasługi. Otrzy-

mali je: Janina Bartoszewicz, Alfreda Białczak, Maria Bielińska, Anastazja Bojakowska, Wacław Chabucki, Agata Dzedziej, Wiesława Fluder, Maria Frank-Kubiak, Joanna Jakubczak, Marianna Kalinowska, Czesława Janik, Józefa Kozłowska, Wanda Krzyśków, Władysława Leszczyńska, Stanisław Majcher, Leonarda Olszewska, Michał Orłowski, Zofia Piętkowska, Leopold Ostrowski, Maria Pruszyńska, Kazimiera Pomarańska, Regina Szczypczyk, Wacław Węglarz, Anna Zarzecka, Stanisław Zabawa, Eugenia Barańska, Piotr Błaut, Antonina Buchta, Janina Bułyk, Zygmunt Wysoczański, Maria Chwaleba, Władysława Furmańska, Józef Gan, Maria Gerlech, Monika Hainberg, Józef Kiepara, Genowefa Kołodziej, Teresa Kretkowska, Marianna Kukawa, Janina Łysek, Lucyna Małkowska, Feliks Mojsiewicz, Eugeniusz Pająk, Emilia Rączka, Maria Soltysiak, Wanda Świeża, Stanisław Włodarczyk, Gabriela Wróblewska, Anna Zarzecka i Leokadia Żyła.

Z okazji Dnia Nauczyciela odbyły się także uroczystości w innych miastach województwa. W czasie akademii w Lubinie 42 pedagogom wręczono Złote Krzyże Zasługi, 24 — nagrody ministra oświaty i wychowania, 11 — nagrody specjalne.

PATRON SZKOŁY

Z okazji święta ludowego Wojska Polskiego w Szkole Podstawowej nr 5 w Lubinie odbyło się odsłonięcie popiersia jej patrona — generała Karola Świerczewskiego. Autorem rzeźby jest poznański artysta plastyk Lucjan Rabski.

Uczniowie wystąpili z montażem poetyckim o życiu generała Waltera.

(kr)

Na zdjęciu: Odsłonięcia popiersia dokonuje przedstawiciel koła ZBoWiD — Józef Rupniak. Fot. Krzysztof Raczkowski



nad osiemdziesięciu uczniów. Uroczystość rozpoczęcia roku szkolnego odbyła się w sobotę 18 września.

Utworzenie zaocznego Technikum Mechanizacji Rolnictwa i Średniego Studium Zawodowego jest pierwszym krokiem na drodze przekształcenia szkół w Chrostniku w centrum kształcenia mechanizatorów rolnictwa. (ast)

NOWE SZKOŁY ROLNICZE

Województwo legnickie otrzymało dwie nowe szkoły mechanizacji rolnictwa. Trzyletnie zaoczne technikum oraz Średnie Studium Zawodowe dla pracujących zostały otwarte w Chrostniku, obok istniejących tam szkół zasadniczej i technikum dla młodzieży. W klasach pierwszych obu szkół zaczyna naukę po-

KOMENTARZ

TO NAS CIESZY

Sądzę, że nie trzeba już nikomu ani tłumaczyć, ani wyjaśniać przyczyn, które spowodowały pewne przejściowe trudności rynkowe. Tło i charakter tych kłopotów bez osłonek i wnikliwie przedstawili w swych niedawnych wystąpieniach Edward Gierek i Piotr Jaroszewicz, wiele pisała na ten temat cała prasa, wyjaśnialiśmy je i my. Teraz najważniejsze jest to, aby jak najszybciej przezwyciężyć rynkowe niedomogi.

Przebieg i wyniki dyskusji reprezentantów załóg wszystkich działów gospodarki naszego regionu oceniła na swym ostatnim posiedzeniu Egzekutywa Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Legnicy, stwierdzając, iż w zdecydowanej większości obrady KSR-ów były poprzedzone bardzo skrupulatnymi wyliczeniami i analizami: możliwości szybszego wykorzystania wcześniej ujawnionych rezerw. Omalując programy działania na bieżący kwartał, nie ograniczano się na KSR-ach jedynie do sfery produkcyjnej, lecz także zajmowano się sprawami socjalno-bytowymi, wychodząc z założenia, że mają one niemały wpływ na dynamikę wytwarzania dóbr materialnych.

Jak się okazuje, możliwości mamy jeszcze niemałe. Bo choć tegoroczne zadania gospodarcze są o wiele wyższe od zeszłorocznych, chociaż załogi przemysłowe naszego regionu dały już w trzech kwartałach bieżącego roku produkcję wartości 752 mln złotych ponad te zadania (jest to rezultat zobowiązań podjętych w wyniku ujawnienia rezerw), to jednak gospodarska troska robotników i rolników kazała im zmobilizować się do jeszcze większego wysiłku.

Wartość dodatkowej produkcji, zadeklarowanej przez KSR-y w przemyśle, budownictwie, transporcie, rolnictwie i innych działach gospodarki (tam, gdzie nie ma samorządu, odbywały się konferencje ekonomiczne) na bieżący kwartał jest niemała, wyraża się bowiem sumą 372 milionów zł. Aby uzmówić Czytelnikowi społeczne znaczenie tych deklaracji, pozwolę sobie zrobić małą wyliczankę. Oto do końca roku rynek wewnętrzny otrzyma dodatkowo w ramach tej sumy: 318 tysięcy sztuk wyrobów dziewiarskich, 10 tysięcy sztuk odzieży, 900 par obuwia, 350 ton przetworów mięsnych, 4 miliony jaj, 300 ton mąki i kasz, 1000 stołków, 7 tysięcy ton cementu, 20 tysięcy sztuk armatury sanitarnej, 300 ton środków piorących i sporo innych artykułów, na które jest dziś duże zapotrzebowanie.

Z uwagi jednak na charakter i strukturę przemysłu naszego województwa, duża część deklaracji dotyczy produkcji na potrzeby zaopatrzeniowo-inwestycyjne, z czego również należy się cieszyć. Gospodarka narodowa otrzyma w tym kwartale z naszego regionu m.in. 1500 ton dodatkowej miedzi elektrolitycznej i 600 ton konwertorowej, a z kolei nasz przemysł miedziowy — pewną ilość dodatkowych części zamiennych, dzięki czemu zaoszczędzi on niemało dewiz.

Przykładem ofiarności i dużego zaangażowania się załóg robotniczych w batalię o zaspokojenie potrzeb gospodarki narodowej było zobowiązanie załogi Wydziału Wlewków Huty Miedzi „Głogów” która na wrześniowej konferencji samorządu robotniczego zgłosiła postanowienie wyprodukowania 500 dodatkowych ton wlewków I to wlewków o podwyższonej jakości. A miarą ofiarności i ambicji kobiecej załogi „Hanki” było skorygowanie w górę propozycji przedstawianych jej przez kierownictwo zakładu. Mianowicie, proponowało ono wyprodukowanie dodatkowo 15 tysięcy sztuk wyrobów dziewiarskich, a załoga postanowiła dać jeszcze 3 tysiące sztuk, czyli razem 18 tysięcy.

Rezultatem troski naszych załóg o sprawy kraju będzie też dostarczenie dodatkowych wyrobów eksportowych. Poza granice państwa wysłanych zostanie między innymi 600 ton rur i kształtek kanalizacyjnych, 450 płaszczy i kurtek skórzanych oraz 254 tysiące wyłączników elektrycznych do sprzętu domowego (jako rezultat kooperacji produkcyjnej z NRD).

Wszystko to napawa optymizmem, albowiem każdy dodatkowy towar eliminuje drobne, ale dokuczliwe bolączki, każda dodatkowa partia wyrobów eksportowych przysparza państwu tak bardzo potrzebnych mu teraz dewiz. Rezultaty konferencji samorządu robotniczego w naszym województwie dowodzą, iż zarówno robotnicy przemysłowi, jak też pracownicy PGR, spółdzielni produkcyjnych i rolnicy indywidualni nie spoczywają na laurach, że chcą wnieść jak największy wkład w dzieło przyspieszonego rozwoju kraju. Za to należą im się słowa podzięk i uznania.

ZARÓWNO rolnicy indywidualni jak i szefowie wielkich przedsiębiorstw rolnych przypatrują się wszystkiemu, co się dzieje w krajowych ośrodkach hodowli zarodowej. Przecież wiele z nich ma dosłownie hasłową renomę. Jastrzębiec koło Warszawy, Pawłowice koło Leszna, Czechnica pod Wrocławiem czy wreszcie Chojnów w województwie legnickim.

Pola Państwowego Ośrodka Hodowli Zarodowej w Chojnowie, a jest tego 5600 hektarów użytków rolnych, rozłożyły się w widłach Czarnej Wody i Skory. Ośrodek dysponuje znacznym arealem trwałych użytków zielonych. Jednak wiele kompleksów, zwłaszcza nad Czarną wodą, przypomina raczej moczary aniżeli produkcyjne łąki. Nieodczuwalna jest tam odbudowa urządzeń melioracyjnych, jeśli łąki mają dać tak potrzebne trzy pokosy trawy. Zresztą jak mi mówi I zastępca dyrektora POHZ Kazimierz Krawczyk, Wojewódzkie Biuro Geodezji i Terenów Rolnych opracowało już odpowiednią dokumentację. Teraz kolej na realizację. A wiadomo, że inwestycje melioracyjne należą do najkosztowniejszych.

Chociaż nikt w Chojnowie nie używa terminu bariera paszowa, jednak przecież obecność tego zwrotu wyczuwa się prawie w powietrzu. Pamiętam z poprzednich odwiedzin w okresie żniw sytuację, kiedy gospodarstwa ośrodka miały w połowie sezonu wegetacji zgromadzone zaledwie 8 proc. rocznego zapotrzebowania w zielonki, 23 proc. siana i 34 proc. suszu. Następne tygodnie oraz obecne warunki raczej sprzyjające wegetacji traw na łąkach i poplonów wysianych we właściwych terminach agrotechnicznych, znacznie złagodziły napięcia paszowe. Kombajny Riwier Casalis zbierają kukurydzę na ziarno z 500 ha. Dalsze 700 ha kukurydzy jest przeznaczone na kiszonkę.

Mimo, że ostatnie deszcze same rozwiązały deficyt wody na trwałych użytkach zielonych, jednak z uwagi na obawę, iż sytuacja z latami (odpuścić) może się powtórzyć w następnym roku, warto wrócić do nieco drażliwej sprawy. Otóż ośrodek nie ma prawa poboru wody z Czarnej Wody. A ma nad nią około 2000 ha użytków rolnych,

które niekiedy w lecie dosłownie z braku wody brunatnieją. Zakaz podobno obowiązuje dlatego, że Czarna Woda ma istotne znaczenie dla zaopatrzenia Legnicy w wodę pitną. Nie wiem czy ktoś rzeczywiście poparł taką argumentację odpowiednimi wyliczeniami. W perspektywie zaś zaopatrzenie Legnicy w wodę przecież nie będzie zależało od tej rzeczki...

Deszczowanie i nawodnienie chojnowskich łąk nad Czarną wodą ma uzasadniony sens gospodarczy. Ośrodek dysponuje suszarnią zielonek z bębniami Van der Broeka i Bittnera o zdolności wytworzenia 30 ton suszu na dobę. Do tego dochodzi linia brykietowania. Były tygodnie, że suszarnia z braku zielonek stała. Proszę sobie przemnożyć dni postoju przez zdol-

HODOWLANA ELITA

SZCZEPAN R. ŁAWNICZAK

ność produkcji i będziemy mieli obraz ile zaprzepaszczone możliwości wytworzenia paszy na okres zimny, dlatego, że nie było co suszyć, bo użytki zielone nie są doprowadzone do właściwej kultury produkcyjnej.

Nie bez powodu rozpisałem się tyle o sprawach paszowych ośrodka. Hodowla zarodowa, hodowla elity zwierząt inwentarskich, bez której nie można mówić o prawidłowej reprodukcji stada w chowie masowym, musi mieć mocne oparcie w zasobach paszowych. Nie chcę tu nudzić wyliczeniami, ale rzecz wielokrotnie została udowodniona o ile zmniejsza się produktywność dorosłej krowy, jeśli w miesiącach swego cielącego dzieciństwa była nieodpowiednio żywiona. Podobnie rzecz się ma z maciorami.

Chojnowski ośrodek ma dobrą renomę, lecz nie oznacza to aby nie było tam rezerw. W minionym roku gospodarczym załoga ośrodka wypracowała zysk 20,3 mln złotych. W odstępie roku zysk ten zwiększył się prawie o 6 mln zł. Argumentacja finansowa jest na pewno przekonująca, ale skłonny jestem sądzić, że nie przytoczone tu złotych ki powinny przemawiać do wyobraźni. Raczej dostarczone wartościowe jałowki, loszki i knurki dla sektora państwowego i Przedsiębiorstwa Obrótu Zwierzętami Hodowanymi. Tylko w tym roku ośrodek wyhodował około 500 jałowców, 1500 loszek i 750 knurków.

Oczywiście wartość tego materiału hodowlanego zależy od wartości stada podstawowego krów i macior, jakim dysponuje ośrodek. Ma on obecnie ponad 1000 krów i 1130 macior. Poglówie bydła dochodzi do 4200 sztuk, a trzody chlewnej do 15 tys. sztuk. Średnia mleczność od krowy przekracza 3100 litrów. A z obór w Niedźwiedzicach i Goleśzanych nawet do 4361 litrów. Ta wysoka wydajność oczywiście nie spada z nieba. Skąd się bierze, proszę spytać tamtejszych oborowych: Edwarda Kulbaczę, Bogusława Kulbaczę i Jana Rzęsę. Od 1000 chojnowskich krów odchowano w ciągu roku 913 cieląt. Wskaźnik pozornie wysoki. Wiadomo nie od dzisiaj, że krowy rasy niemieckiej czarno-białej, jakie hoduje się w chojnowskich oborach, najwyższą mleczność powinny osiągać po

siódmym—ósmym wycieleniu. Tymczasem z danych, jakie mi przedstawił główny hodowca ośrodka mgr Stanisław Stankiewicz wynika, że krowy w piątym roku są brakowane. Nie dochodzą do okresu pełnej mleczności. Rocznie ze stada brakuje 30 procent sztuk.

Inny wskaźnik. 30 procent krów stale jałowuje, a okres od wycielenia do zacielenia dochodzi do 140 dni. W dodatku, zwłaszcza krowy wysokomleczne, zbyt często chorują na schorzenia gruczołu młecznego, czyli tzw. mastitis. Schorzenie tego rodzaju może trwale uszkodzić gruczoł młeczny. Efektem jest obniżenie produktywności krowy, a w dodatku tzw. mleko mastitowe przedstawia niską wartość w przetwórstwie.

Oby nie było niedopowiedzeń. Przedstawione tu rezerwy w hodowli krów są typowymi w sektorze państwowym dla całej hodowli wielkostatnej. Myślę, że w Chojnowie rezerwy są mniejsze aniżeli w innych gospodarstwach...

DRUGA podstawowa funkcja hodowlana chojnowskiego ośrodka jest udział w ogólnokrajowym programie krzyżowania czyli hybrydyzacji trzody chlewnej. Prowadzi się tu dwie fermi hodowlane w czystości rasy. W Krzywej — świnie rasy wielkiej białej polskiej a w Jerzmanowie — polskiej białej zwisłouchy. Są to tzw. stada filialne podległe Centralnemu Ośrodkowi Hybrydyzacji Trzody Chlewnej, usytuowanemu w Pawłowicach koło Leszna w Zootechnicznym Zakładzie Doświadczalnym krakowskiego Instytutu Zootechniki. Głównym sensem tej pracy jest prowadzenie hodowli — jak mówią fachowcy — w czystości rasy. Materiał z ferm w Krzywej i Jerzmanowej służy do produkowania krzyżówek — hybrydów. I tak np. na fermie w Lubiatowie krzyżuje się świnie rasy wielkiej białej polskiej ze złotnicką białą. Otrzymane z takiego krzyżowania loszki idą do masowej hodowli. Dają one znacznie plenniejsze potomstwo aniżeli wyjściowe rasy rodzicielskie, o wyższych użytkowych parametrach mięsnych. Działanie to stanowi jeden z istotnych czynników zwiększenia produktywności pogłowia trzody chlewnej a tym samym dostaw żywego wieprzowego na rynek,



Jak długo?

Jak długo jeszcze będziemy narzekać na Administrację osiedla Przylesie w Lubinie? Przecież od dnia 2.X.1976 r. nie mamy ciepłej wody w mieszkaniach wieżowcach przy ul. Pawiej. A od 4.X.1976 r. przy ul. Pawiej 62 nieczynna jest winda (z wyjątkiem jednego dnia, w którym o dziwo po naprawie winda „chodziła”).

Jestem codziennym naocznym świadkiem jak nieszczęsne matki wkładają maksimum wysiłku, by wynieść po schodach na ostatnie piętro wózki ze swoimi pociechami. A czy tak być powinno?

Nazwisko i adres do wiadomości redakcji

Ku przestrodze

6.X.1976 r. o godz. 17.55 jechałem z Rudnej do Chobienia autobusem z rejestracją XC-5557. Po wejściu do autobusu zapłaciłem kierowcy za przejazd 10 zł w zamian za które nie otrzymałem biletu, na co nie-stety nie zwróciłem uwagi.

Po załatwieniu swojej prywatnej sprawy w Chobieniu wracałem tym samym autobusem do Lubina i dałem kierowcy za przejazd 20 zł. Otrzymałem tylko resztę.

Przed Lubinem była kontrola biletów i dlatego też zostałem ofiarą tego nieprzyjemnego incydentu. Po pierwsze wstyd wobec innych pasażerów, a po drugie, że na dworcu w Lubinie kierowca tego wozu mało, że nie dał mi biletu, to jeszcze wyzwał mnie. Zaprzeczam, że nie otrzymałem tych pieniędzy za przejazd. Proszę o wydrukowanie tego listu dla ostrzeżenia innych.

SZCZEPAN DUL
ul. H. Sawickiej 5/205
59-300 Lubin

„Nim czerwony kur zagości”

W odpowiedzi na artykuł pt. „Nim czerwony kur zagości” zamieszczonej w nr 34 „Konkretów”, dyrekcja Kombinatoru PGR Głogów informuje:

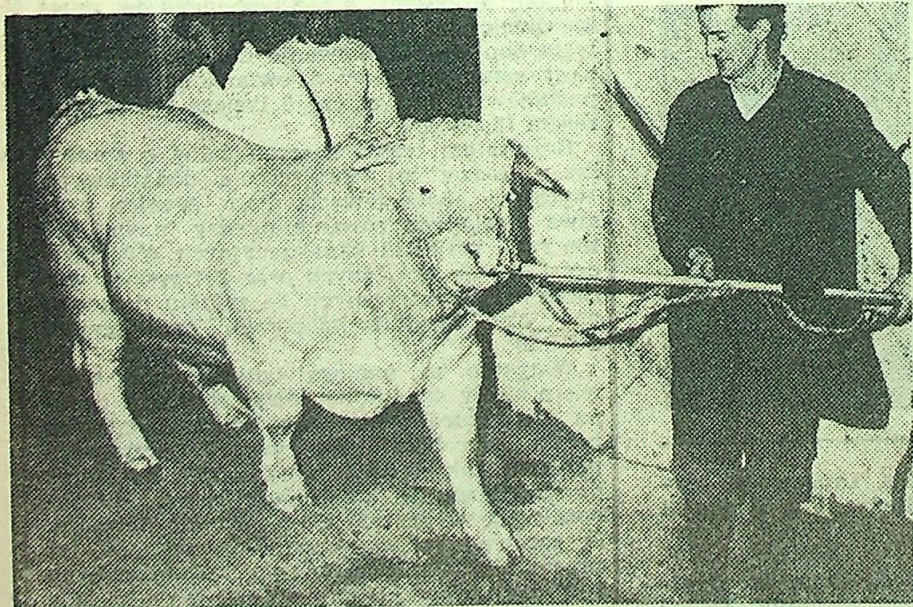
Istotnie wspomniane zaniedbania na odcinku bezpieczeństwa przeciwpożarowego w Zakładzie Rolnym Ceber potwierdziły się. Wyniki one ze zmiany osób na stanowisku kierowniczym zakładu rolnego Ceber, oraz reorganizacji przedsiębiorstwa Kotla. Z dniem 1 lipca 1976 r. zarządzeniem ministra rolnictwa było przedsiębiorstwo Kotla z podległymi zakładami weszło w skład Kombinatoru PG Głogów.

W związku z zawartymi uwagami została przeprowadzona wewnętrzna kontrola w zakresie bezpieczeństwa p.poz. i bhp. Na jej podstawie został wydany nakaz usunięcia i uzupełnienia niedociągnięć w/w zakresie. W trakcie kontroli cały szereg uciążliwych usterek usunięto na bieżąco.

Jednocześnie informujemy, że szkolenie pracowników zakładu w zakresie bhp i p.poz. (kurs I stopnia) jest przeprowadzany co dwa lata. W okresie zimowym 1976/77 zostanie ponownie przeprowadzone szkolenie. Nowo przyjmowanym pracownikom jest udzielany instruktaż bezpieczeństwa na stanowisku pracy przez kierownika zakładu.

W lipcu br. Kombinat podpisał umowę z Przedsiębiorstwem Instalacji i Napraw Urządzeń Pożarniczych we Wrocławiu na stałą konserwację sprzętu przeciwpożarowego. Obecnie jesteśmy w trakcie załatwiania stałych pracowników do przeglądu instalacji elektrycznej i odgromowej oraz do pomiarów wytrzymałości i skuteczności zerowania.

Z-ca dyrektora
inż. JAN KWIATKOWSKI



Bez hodowli zarodowej nie sposób myśleć o prawidłowej reprodukcji stada w chowie masowym.
Na zdjęciu: Buhaj rasy mięsnej Charolaise.

Fot. KAW — CAF — Kraszewski

ŻYCIORYSY PRACOWITYCH

BYĆ DYREKTOREM szkoły, którą się od podstaw tworzyło, jest równocześnie i łatwo, i trudno. Łatwo, bo wszystkie sprawy zna się od podszewki, nie ma problemów odziedziczonych po poprzednikach, a możliwość porównania obecnego stanu z sytuacją sprzed lat dziesięciu jest źródłem zawodowej i osobistej satysfakcji, a także bodźcem dla dalszych, wyższych ambicji. Trudno zaś — bowiem nie można pozwolić sobie na, jakże czasem wygodne, dzielenie odpowiedzialności za błędy i niedociągnięcia z poprzednikami; czuje się natomiast na co dzień ciężar dotychczasowej historii i tym większa staje się troska o to, by stan ten utrzymać.

Dyrektor WACŁAW MAKOWSKI stoi na czele Zespołu Szkół Budowlanych w Legnicy od 1967 roku. Wówczas miał już za sobą kilkunastoletni staż pedagogiczny — pracował jako nauczyciel matematyki w Liceum Pedagogicznym, najpierw w Wałbrzychu, potem w Legnicy. W latach sześćdziesiątych był dyrektorem legnickiego liceum, a kiedy po likwidacji tej szkoły obejmował nowo powstałe Technikum i Zasadniczą Szkołę Budowlaną wielu jego współpracowników poszło za nim do nowej placówki.

W maju tego roku dyr. Makowski otrzymał jedną z dorocznych nagród „Gazety Robotniczej” „Za podjęcie w kierowanym przez siebie Zespole Szkół Budowlanych w Legnicy cennych eksperymentów, wysoki poziom nauczania zawodowego oraz wpajanie uczniom zaangażowanych postaw ideowych”.

Rzeczywiście dyrektor Makowski lubi w swojej szkole eksperymentować. Zaczął już w pierwszym roku jej istnienia. Obok zwykłych klas pierwszych w Technikum i Zasadniczej Szkole Zawodowej powołał także klasę dla „przeoświeconych”. Była to kolosalna szansa dla wielu młodych ludzi, którzy z różnych przyczyn nie zdolali zdobyć wykształcenia zawodowego, a często nie posiadali nawet świadectwa ukończenia szkoły podstawowej. Większość z nich nie pracowała, natomiast wielu zdążyło już wejść w kolizję z prawem. Prawda, nie wszyscy potrafili, mimo wysiłków i pomocy szkoły, wykorzystać daną im szansę. Ci jednak, którzy wytrwali, są dziś niezłymi pracownikami. Dyrektor Makowski z widoczną przyjemnością mówi, że spotkania z tymi ludźmi, ich ciepłe wspomnienia o szkole, są dla niego jeszcze jednym źródłem satysfakcji. Zresztą, zdaniem dyrektora, nie ma złych uczniów. Jeśli są młodzi ludzie, z którymi szkoła nie może sobie poradzić, jest to przede wszystkim jej własna wina.

— Szkoły budowlane, szczególnie zasadnicze nie mają praktycznie możliwości doboru uczniów. W „budowlankach” całego kraju limity miejsc w klasach pierwszych są często nie wykorzystywane z powodu braku kandydatów. U nas udało się ten pro-

blem dość skutecznie rozwiązać; prowadzimy na szeroką skalę reorientację zawodową i zawsze mamy komplet w I klasie szkoły zawodowej. Uczniowie, którzy teraz przechodzą do nas są zdecydowanie lepsi niż w 1967 r. Są lepiej przygotowani — to wynik wyższego poziomu szkół podstawowych. Znacznie mniej jest także tzw. zaniedbanych, wymagających szczególnej troski ze strony nauczycieli.

Wielkie zapotrzebowanie na specjalistów w budownictwie zmusza zresztą szkolnictwo zawodowe do zmian i modernizacji kształcenia. I znów Zespół Szkół Budowlanych znalazł się wśród pierwszych eksperymentatorów. Powołano tu klasy o szerokim profilu. W programie nauczania skomponowano sześć dość wąskich specjalności budowlanych w jeden przed-

czonkiem Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej.

Dyrektor Makowski ma wiele ciepłych słów dla młodych nauczycieli:

— Szybka i pełna adaptacja do zawodu jest bardzo ważna — mówi. — Nie wszyscy młodzi ludzie trafiają do pracy nauczycielskiej w pełni świadomie. Zdarza się, że wybór zawodu jest sprawą przypadku; dotyczy to przede wszystkim absolwentów uczelni technicznych, a tych potrzebujemy wielu. Chodzi więc o to, by zaszczepić im coś w rodzaju powołania, przekonać, że zawód ten może wciągnąć głębiej niż praca w przemyśle.

Brakuje jednak szkole nauczycieli zawodu. Braki te uzupełniane są przez nauczycieli dochodzących, pracują-

UCZYĆ POWOŁANIA

ANNA STOKROCKA



Wacław Makowski: „Szybka i pełna adaptacja do zawodu jest bardzo ważna”.
Fot. Krzysztof Raczkowiak

miot — po prostu „budownictwo”. Efekt? Wszechstronne przygotowanie do zawodu, które pozwoli absolwentom pracować na różnych stanowiskach; a dyspozycyjność pracownika ma przecież niemałe znaczenie.

Wprowadzenie klas o szerokim profilu było także przygodą dla nauczycieli. Oni sami bowiem przygotowali dla tych klas program nauczania i realizują go.

Nauczycielom i ich pracy Wacław Makowski poświęca wiele uwagi nie tylko jako dyrektor zespołu szkół zatrudniających ponad stu pedagogów, lecz także jako działacz Związku Nauczycielstwa Polskiego, od 1969 roku prezes Miejskiej Rady Zakładowej ZNP.

— Każdy nauczyciel powinien być społecznikiem, bo to wynika z funkcji, jaką pełni w społeczeństwie. Aby być dobrym nauczycielem i wychowawcą trzeba mieć szerokie spojrzenie na całość dydaktyczno-wychowawczych problemów, a do tego konieczne jest aktywne włączanie się do życia społecznego.

Nie jest to stwierdzenie głoślowe, bowiem dyrektor Makowski sam od lat jest czynnym działaczem; był przez dwie kadencje radnym MRN, gdzie oczywiście zajmował się sprawami oświaty; obecnie jest także

czonkiem Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej.

— Nauczyciele, którzy stale pracują w przemyśle dysponują aktualnymi informacjami o nowych rozwiązaniach, technologiach, wszelkich nowościach. Programy szkolne zmieniają się zbyt wolno, żeby je w porę uwzględnić, ale nauczyciel z zewnątrz, dzięki codziennemu kontaktowi z produkcją, może uaktualniać wiadomości przekazywane młodzieży. Korzyści są oczywiście.

Zespół Szkół Budowlanych w Legnicy, którego długoletnim dyrektorem jest Wacław Makowski ma bogate konto sukcesów. Między innymi zdobył I miejsca w kraju we zawodnictwie dotyczącym bezpieczeństwa i higieny pracy. W ogólnopolskim turnieju „Złota Kielnia” uczniowie legnickiej „budowlanki” zajęli II miejsce. Za dobre wyniki w pracy dydaktyczno-wychowawczej Zespół Szkół Budowlanych wyróżniony został Medalem Komisji Edukacji Narodowej. Tak sam medal zajmuje poczesne miejsce wśród wielu odznaczeń, jakimi dyrektor Wacław Makowski udekorowany został za pracę zawodową i społeczną.

LISTY

„Zaczęło się jak w bajce”

W odpowiedzi na publikację w numerze 37 „Konkretów” pt. „Zaczęło się jak w bajce” oraz „Z zółwem w herbie” w sprawie robót remontowych w budynku przy ul. Rewolucji Październikowej 6 — Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Legnicy uprzejmie informuje co następuje:

1. Kuchenska węglowa w mieszkaniu u ob. H. Pogożelskiej została zamontowana.

2. Gruntowny remont dachu zostanie dokonany w terminie do dnia 30 X 1976 r. Po zakończeniu robót pomieszczenia, w którym wystąpiły zacieki, zostaną odmalowane.

3. ZGM nr 4 dokona przeglądu instalacji wod.-kan. oraz oczyści i wybielkuje piwnice do dnia 30 X 1976 r.

W mieszkaniu nr 2 u ob. Cz. Zagajewskiego roboty murarskie (odgrzybienowe) zostały zakończone.

Roboty stolarskie zostaną zakończone do dnia 15 X 1976 r. Z-ca dyrektora d/s technicznych inż. ALFRED STERNIK

„Zło konieczne”

Nawiązując do artykułu pt. „Zło konieczne” zamieszczonego w nr 39 „Konkretów” z dnia 24 IX 1976 r. uprzejmie wyjaśniamy, że w zakresie wynalazczości pracowniczej od wielu lat współpracujemy z WKtR we Wrocławiu — z którym mieliśmy zawartą wieloletnią umowę członkowską. Propozycje wstąpienia do nowo powstałego WKtR w Legnicy otrzymaliśmy dopiero w marcu 1976 r. Uważaliśmy, że zrywać umowę członkowską z WKtR we Wrocławiu po upływie ponad dwóch miesięcy byłoby nie w porządku, mimo niewątpliwych korzyści jakie przynosi uczestnictwo w klubie znajdującym się w tej samej miejscowości.

Dlatego też wyraziliśmy chęć wstąpienia do WKtR w Legnicy w roku 1977. Pismo w tej sprawie do WKtR w Legnicy wysłane zostało dnia 30. III. 1976 r., tj. po upływie około trzech tygodni od otrzymania propozycji, a nie jak podane w artykule po kilku miesiącach. Wspomniany w artykule projekt racjonalizatorski pt. „Zmiana sposobu krojenia klinów” został przesłany do WKtR we Wrocławiu do zaopiniowania przez WKtR w Legnicy bez powiadomienia nas. Uznaliśmy to za zerwanie umowy członkowskiej przez WKtR we Wrocławiu i z dniem 1 lipca 1976 r. została podpisana umowa członkowska przez WKtR w Legnicy. W dniu 30 VII 1976 r. dokonaliśmy przelewu na konto WKtR w Legnicy kwoty 10 000 zł (7500 składka członkowska plus 2500 wpisowe).

Jesteśmy przekonani, że współpraca z WKtR w Legnicy układać się będzie z obustronnym zadowoleniem. Musimy przyznać, że istotnie uzyskane w I półroczu 1976 r. z tytułu zastosowania projektów racjonalizatorskich w naszym przedsiębiorstwie efekty ekonomiczne nie są wysokie. Składają się na to przyczyny zarówno obiektywne jak i subiektywne. Mamy nadzieję, że sytuacja ta ulegnie poprawie. Na przełomie I i II półroczu br. nastąpiły zmiany personalne w zarządzie ZKTiR. We wrześniu rozstrzygnięty został konkurs na Najlepszego Racjonalizatora i Wynalazcę 1975 r. w dniu I V 1976 r. nastąpiło uroczyste wręczenie nagród i wyróżnień. Tak sam konkurs ogłoszony został w br. Ogłoszono również konkurs pt. „200 pytań i odpowiedzi z zakresu prawa wynalazczego”, którego finał przewiduje się w grudniu br.

Wykonano już szereg prac przygotowawczych do zorganizowania w roku 1977 Turnieju Młodych Mistrzów Techniki. Mamy nadzieję, że zarówno te jak i inne nie wymienione przedsięwzięcia zwiększą zainteresowanie pracowników sprawami ruchu wynalazczego i stana się bodźcem do szukania nowych i bardziej efektywnych rozwiązań technicznych i techniczno-organizacyjnych, które przyniosą wymierne korzyści przedsiębiorstwu, a tym samym dla kraju.

Zakłady Przemysłu Dzwiniarskiego „Milana” w Legnicy
z-ca dyrektora d/s technicznych inż. BOLESŁAW KARCZEWSKI

1.

Wraz z nastaniem wiosny kulturalne życie Legnicy wzbogaca się o muzykę poważną. Na początku w turniejowe szranki „Legnica-Cantat” stają co roku chóry z całej Polski. Impreza ta ma już swoją renomę nie tylko w kraju. Dowodem przyjazdy najlepszych chórów z Francji, Czechosłowacji, NRD etc. Jeszcze nie ucichną echa festiwalu cantatowego, a już melomani mają kolejną okazję spotkania z żywą muzyką, znanymi wykonawcami. Mowa tu o czerwcowych „Koncertach z tulipaniem”. Później jakby wakacyjna przerwa, by we wrześniu „pożegnać” sezon muzyczny tradycyjnym „Legnickim Babim Latem”. Wszystkie te wydarzenia muzyczne skrzętnie odnotowują nie liczni wciąż miłośnicy Polihymnii. Do niedawna był wśród nich Henryk Karliński. „Niespokojny”, jak nazwała Go publicystka „Ruchu Muzycznego”. Człowiek, który nie tylko, że wymyślił te imprezy, ale także był ich niestrudzonym organizatorem. Ściągał do Legnicy muzyków znamiennych. Po przedwczesnej śmierci największego propagatora muzyki przez duże „M” Jego twórczy dorobek nie poszedł na marne. A serie koncertów, które przed laty po raz pierwszy zaproponował znalazły aplauz nie tylko wśród melomanów. Działacze kulturalni dochowują tradycji i kontynuują imprezy, czyniąc tym samym Legnicę i województwo coraz bardziej liczącym się ośrodkiem muzycznym w kraju.

2.

Z nowym, 1974/75, rokiem szkolnym zawiązał do Legnicy Stefan Koziełski. Absolwent Wydziału Pedagogicznego Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej we Wrocławiu przez kilka lat działał w Jeleniej Górze. Wykładał w Średniej Szkole Muzycznej, a jednocześnie kierował chórem szkolnym. W Legnicy zasiadł w fotelu dyrektora szkoły muzycznej pierwszego stopnia. Zgodnie z tradycją równało się to również objęciu prezesury Legnickiego Towarzystwa Muzycznego im. Stanisława Moniuszki. Widać znalazł jeszcze sporo czasu, skoro obok tej etatowej i społecznej funkcji zdecydował się zaopiekować zaniebaną troszkę Legnicką Orkiestrą Symfoniczną. Półtora roku temu nowy dyrygent rozpoczął niezwykle trudne dzieło. Oto stanął przed faktem, że do dyspozycji ma tylko dwudziestu jeden muzyków. Na program, jaki sobie założył, było to oczywiście stanowczo za mało. Trudno bowiem myśleć o ambitnym repertuarze mając bardzo skromne zaplecze wykonawcze. Nie bez preszkód odbywało się uzupełnianie orkiestry. Ale dziś dyrektor Koziełski może się pochwalić. Legnicki zespół symfoniczny liczy 40 osób, a w perspektywie 60. Sukces to tym większy, że nowych sił do LOS nie można „kaperować” kłopotując ich „szmałem”. A to z tej prostej przyczyny, że działalność legnickich symfonicznych bazuje na ich dobrej woli. Za występy otrzymują niewielki, bo wynoszący ledwie 60 złotych ekwiwalent za granie na własnych instrumentach. W innych orkiestrach, ot chociażby walsbrzyńskiej, stawka ta jest znacznie wyższa. Wiedzą o tym legnicy instrumentalni i od dawna sprawa ta robi wiele złej krwi i na pewno wymaga jak najszybszego uregulowania dla dobra samych zainteresowanych, a tym samym dla życia muzycznego w mieście w ogóle.

Dyrektor Koziełski myśli teraz o regularnych koncertach kierowanej przez siebie orkiestry. Myśli, ale też i zaczyna wcielać swoje pomysły w życie. Pierwszymi jaskółkami były tegoroczne koncerty symfonicznych ze znanymi instrumentalistami (Joachim Pichur, Piotr Paleczny). Wkrótce z okazji Dnia Nauczyciela LOS da spe-

cialny uroczysty występ dla pedagogów szkół artystycznych naszego regionu. Aktualnie opracowuje się nowy repertuar dla orkiestry. Będą to: „Dance macabre” Saint-Saënsa, „Marsz Rakocznego” Hectora Berlioz, z lżejszego repertuaru uwertura do „Komedii włoskiej” Pachernegg. Na stałe gości w programie orkiestry patron jej i towarzystwa muzycznego – Stanisław Moniuszko.

3.

Prezes Koziełski zorientowany jest dokładnie w upowszechnianiu muzyki poważnej wśród mieszkańców zagłębia miedziowego. Z pamięci „rzuca”

4.

Legnicka szkoła muzyczna (do niedawna jednostopniowa) jest najstarszą placówką tego typu na Dolnym Śląsku. Już 1 września 1945 rozległ się tu pierwszy dzwonek. O ile wówczas czynszowa kamienica wystarczała na potrzeby muzycznego szkolnictwa, o tyle z biegiem lat robi się tu coraz ciasniej. Sale wykorzystane są do maksimum, przez dwanaście godzin na dobę. Wiadomo, że taka sytuacja nie może trwać wiecznie. Zdecydowano się tedy na adaptację przestronnego strychu. Umożliwi to prowadzenie zajęć w kilku dodatko-

dla prowadzenia właściwego nauczania jest brak niektórych instrumentów, zwłaszcza dętych, na które czeka się całe lata. Szkoła ściśle współpracuje z orkiestrą wojskową istniejącą przy OSWŁ w Legnicy. Dzięki temu można od żołnierzy wypożyczyć potrzebny instrument.

Legnicka placówka prowadzi racjonalną politykę obsadzania instrumentów. Podczas egzaminów wstępnych notuje się run na instrumenty popularne: gitarę, akordeon, fortepian... Ale na przesłuchaniach kwalifikacyjnych perswaduje się przyszłym muzykom, że przecież jest tyle innych instrumentów. Ze równie atrakcyjne są waltornia, klarnet, flet, fagot. I to skutkuje. Z korzyścią dla obu stron. Instruktorzy są bowiem równomiernie i sprawiedliwie „obłożeni” uczniami. Uczniowie zaś często wykazują zadziwiające zdolności w grze na instrumencie, o którym wcześniej nawet nie słyszeli.

5.

O tym, że nie najlepiej wygląda zaplecze instruktorskie od strony posiadanych umiejętności przekonał się już niejeden bywalec zakładowych domów kultury. Z kolei, zrozumiałe, że kierownicy tych placówek skazani są na przyjmowanie każdego, który podaje się za instruktora i który cokolwiek umie w wybranej przez siebie dyscyplinie. Instruktorów wykwalifikowanych ciągle brakuje. Przez sito egzaminacyjne wojewódzkiej komisji weryfikacyjnej przechodzą nie liczni. Dyrektor Koziełski uważa, że jest na to prosty sposób. Otwarcie przy legnickiej szkole muzycznej wydziału zaocznego dla pracujących instruktorów, którzy zdecydowaliby się podnieść w ten sposób swoje kwalifikacje. I sprawę tę można by zrealizować już z początkiem następnego roku szkolnego. Oczywiście, że o powodzeniu tej inicjatywy zdecydować mogą sami zainteresowani. A tych musi być kilkudziesięciu.

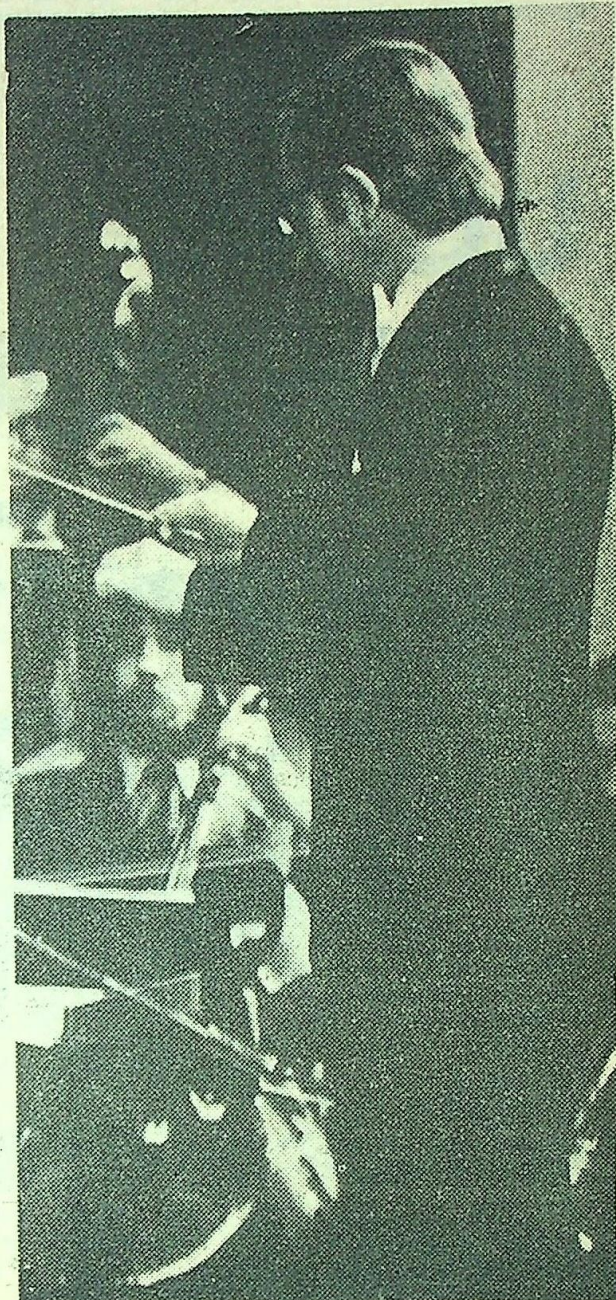
6.

Zdecydowanym atutem dyrektora, dyrygenta i prezesa Koziełskiego jest jego konsekwencja. W tym krótkim przecież okresie swojego pobytu w Legnicy wprowadził już wiele nowego. Wyczuwa się trochę zazdrości, gdy mówi o orkiestrach symfonicznych z ościennych województw. Nic dziwnego, są to zespoły profesjonalistów dysponujące znacznie lepszymi niż u nas warunkami lokalowymi. Dość stwierdzić, że obie one mają własne sale koncertowe. Ze ćwiczą regularnie, a w związku z tym pełniej opowiadają trudny warsztat muzyczny. Ze mogą sobie pozwolić na tzw. wielki repertuar. Dyrektor Koziełski jest jednak optymistą i uważa, że za pięć, sześć lat, kiedy mury średniej szkoły opuszczą absolwenci o wysokich umiejętnościach, będzie można pomyśleć o upaństwowieniu orkiestry, o własnej sali. O cotygodniowych nawet koncertach...

— Ale i to, co mamy — dodaje mój rozmówca — to skarb ogromny. I jestem pewny, że już wkrótce będzie się mówić, że Legnickie to nie tylko wielka miedź, ale też prężny muzyczny region Polski. Myślę, że jesteśmy na dobrej drodze, żeby zapewnić zagłębiu miedziowemu spotkania z muzyką poważną przez cały rok. Tym samym wypełni się luka, jakie dotąd istniała...

PRZECZ CAŁY ROK

CZESŁAW PAŃCZUK



Dyrygent Legnickiej Orkiestry Symfonicznej Stefan Koziełski podczas koncertu eliminacyjnego konkursu piosenki radzieckiej.

Fot. Janusz Budnicki

cyframi, które dowodzą, jak wiele zmieniło się w tych ostatnich dwu latach. Uważa, że przyzwyczajając należy ludzi do muzyki poważnej od najmłodszych lat. Stąd i w planach Legnickiego Towarzystwa Muzycznego obszerny rozdział stanowi o akcji umuzykalniania dzieci i młodzieży. Od stycznia br. odbyło się takich koncertów dla uczniów — czterdzieści. Dwa lata temu, w roku ubiegłym jedenaście. Wzorem doświadczeń innych ośrodków — prezes Koziełski chciałby upowszechniać muzykę różnymi sposobami. Nie tylko poprzez koncerty. Także przez spotkania ze znanymi muzykami. Przez atrakcyjne prelekcje. Jest już zarys popularyzacji muzyki wśród zakładów pracy. W szkołach akcja ta natrafia na jeden właściwie problem. To odpłatność za występ. Tyczy się to głównie artystów uznanych, którzy nie zawsze zgadzają się produkować za „dziękuję”. Na zakończenie cyklu koncertów wśród braci szkolnej Legnickiej Towarzystwa Muzyczne szykuje nie lada gratkę. Chóry szkolne będą mogły zaprezentować swe umiejętności wspólnie z orkiestrą symfoniczną.

wych salach. Adaptuje się także piwnice, po to by przenieść tam zbiory biblioteczne i magazyn instrumentów. W rezultacie zwolni się kilka pomieszczeń na parterze, gdzie będzie można prowadzić zajęcia lekcyjne.

We wrześniu tego roku 60 uczniów rozpoczęło zajęcia w nowo utworzonej szkole muzycznej drugiego stopnia (średniej). Z dwustu pięćdziesięciu kandydatów wyłowiono tych najbardziej uzdolnionych absolwentów podstawowej szkoły muzycznej. W obydwu stopniach prowadzi się naukę gry na wszystkich niemal instrumentach, a również klasę śpiewu. Doświadczona kadra pedagogiczna (w większości absolwenci wyższych szkół muzycznych) może być dumna z wychowanków. Wielu z nich gra w Legnickiej Orkiestrze Symfonicznej. Wielu studiuje w PWSM. Wielu zasiłło szeregi zespołów pieśni i tańca „Śląsk” oraz „Mazowsza”... Niejakim utrudnieniem

B

ILANS produkcji owoców w województwie nie powinien napawać nas dumą. Jeśli

warzyw mamy pod dostatkiem (na obszarze 4500 ha produkujemy ich obecnie 29 tys. ton, co przy uwzględnieniu zapasów i rosnących rezerw daje nadwyżkę 2400 ha), to w przypadku owoców jest wręcz źle. Potrzeby nasze w tym względzie sięgają 14.170 ton, niedobory natomiast około 12 tys. ton. Ile produkujemy, łatwo obliczyć. Z 1769 ha sadów, 921 należy do gospodarzy indywidualnych, a 840 do PGR-ów. Niedobory pokryje nam Warszawskie, Skierniewickie, Lubelskie czy Radomskie. A my zapłacimy w zimie i na wiosnę za transport, składowanie, itp. Czy musimy?

Warunki przyrodnicze i glebowe w województwie sprzyjają rozwojowi sadownictwa. Na brak tzw. materiału drzewkowego też nie powinniśmy narzekać. Stacje Hodowli Roślin Ogrodniczych w Snowidzy i Targoszynie produkują rocznie kilkaset tysięcy drzewek i tyleż samo albo i więcej krzewów owocowych. W czasie, gdy na tysiącach hektarów obu stacji świetnie rozwijała się produkcja, z czego najbardziej zadowoleni byli sadownicy z odległych zakątków Polski — na obszarze obecnego województwa legnickiego zlikwidowano liczne sady wiśniowe, śliwowe, grusze i jabłoniowe. Nic w zamian nie posadzono. Regres w naszym sadownictwie kładą fachowcy na karb braku tradycji, ogrodników i opieki ze strony wyspecjalizowanych instytucji. Sytuacja ulegnie być może zmianie. Zagadnieniom owym poświęcają wiele uwagi władze wojewódzkie. W opracowaniu końcowym znajduje się program poprawy stanu sadownictwa. Dyskutowana jednak niedawno sprawa założenia sadów w Pęclawiu (500 ha), lub w Czerwonym Kościele (PGO Legnica) przycichła. Czy na długo?

Dyrektor Eugeniusz Cukrowicz ze Stacji Hodowli Roślin w Snowidzy serwuje wiedzę z zakresu sadownictwa z nie mniejszą znajomością rzeczy niż jego najlepszy „szkółkarz” (kierownik szkółek) Wojciech Zieliński czy zastępca d/s specjalistycznych, Jan Saniawa. Obaj dyrektorzy (zaledwie kilka lat po studiach) zawiadują stacją od półtora roku. Poprzednio pracował dziesięć lat jako starszy ogrodnik w Zakładzie Dendrologii i Arboretum PAN w Kórniku. Pozyskanie takiego fachowca stało się dla Stacji szczęśliwym dziełem przypadku. Jak się zgodzić uważa, on to właśnie (nie mając zresztą wyższego wykształcenia) wyprowadził z impasu szkółkę, którą „położyli na łopatki” poprzednicy z dyplomami...

Jak okiem sięgnąć — polacie równo rosnących drzewek i krzewów. Jednoroczne, dwuroczne... Te ostatnie przeznaczone już do sprzedaży. Dziesiątki tysięcy drzewek pielęgnowanych ręcznie kilkunastu ludzi przez okragły rok. Jonathan, Idawed, Jamesgrive, Stark E... dalej cudaczne nazwy porzeczek, agrestu. Obecnie w szkółkach przeprowadza się tzw. okulizację, czyli wszczepianie do podkładki wstawki, lub do tej drugiej — przyszłej korony drzewa. Jest to zaledwie część obrzygniętego wysiłku, który trzeba włożyć, aby z nasiona lub odrostu wyrosło piękne owocowe drzewo. Podobnie z krzewami. Najpierw nasiona należy przygotować do wysiewu, następnie trzykrotnie ręcznie odchwaszczać (nie wolno w młodziutkich szkółkach stosować herbicydów), potem wyrównać okulizować, następnie znów odchwaszczać, powtórnie okulizować, wreszcie najdorodniejsze można sprzedać. Wcześniej z drzewek na-

leży jeszcze zerwać liście. Nie wszystkim roślinom udaje się przebrwać owe dwa lata mimo solidnego nawożenia, opryskiwania i doglądania gospodarskim okiem szkółkarza. I tak cykl za cyklem...

KILKA lat temu w tej wsi i jej okolicy działało pięć samodzielnych stacji szkółkarskich i warzywniczych. Miały swoje siedziby w dawnych folwarkach, a gospodarowały chyba nie najlepiej, skoro cztery lata temu postanowiono połączyć je w jedno przedsiębiorstwo. Dziś Stacja Hodowli Roślin Ogrodniczych w Snowidzy jest drugą tego typu w województwie obok Stacji w Targoszynie. Majątek przedsiębiorstwa składa się z jedenastu odrębnych obiektów zabudowy w siedmiu wsiach, 2372 ha powierzchni ogólnej (2213 ha użytków rolnych) oraz... grona ambitnych ludzi. Bez owej ambicji niemożliwe byłoby to wszystko, co dziś jest rękomią gospodarności w stacji.

Dyr. Cukrowicz: — Nie boję się zagrożenia ze strony ludzi z dyplomem szkoły wyższej. Zdaję sobie sprawę, że w wielu gospodarstwach rolnych obsesją szefów jest owo „wygrzanie mnie”. W stacji pracuje obecnie dziewięć osób po studiach wyższych. Zatrudnimy następnych, jeśli tylko zechcą. Staramy się zapewnić jak najlepsze warunki pracy, dobre płace; dla 396 stałych i 32 sezonowych pracowników mamy dwa hotele pracownicze o 100 miejscach noclegowych, trzy stołówki (250 obiadów) i przedszkole (60 miejsc). Zależy nam na fachowcach, absolwentach szkół rolniczych i ogrodniczych...

Wielu pytanym przeze mnie ludzi nie bardzo zdaje sobie sprawę z tego, czym jest Stacja Hodowli Roślin Ogrodniczych. Najczęściej kojarzy się to indagowanym z popularnymi szklarniami albo większymi ogrodniami. A już najwięcej niedowierzania budzi fakt, że taka np. SHRO w Snowidzy posiada prawie 2400 ha ziemi. Co oni z tą ziemią robią? — zagajają bardziej wścibscy. Ano robią to, czego pozazdrościć winno wielu dyrektorów przedsiębiorstw rolnych.

Głównym celem stacji jest produkcja nasion roślin warzywnych (456 ha): groszku, fasoli, szpinaku, ogórków, cebuli, buraczki, itd. Na dalszych 40 ha produkuje się drzewka i krzewy owocowe. Tyle samej produkcji specjalistycznej. Niejako marginesem jest cała pozostała, wysoce intensywna produkcja ogólnorolna. I tu padną cyfry, które zafrapować powinny niejednego PGR. W tym roku z 850 ha zebrano średnio 46,6 q zbóż z ha; SHRO hoduje 2386 szt. bydła, w tym 280 krów, które dają średnio 4.089 litrów mleka rocznie. Sprzedaż żywności z jednego hektara użytków rolnych utrzymuje się na poziomie 356 kg. Snowidza dostarcza rocznie państwu 760 ton mięsa. Zysk w roku gospodarczym 74/75 wyniósł prawie dwa miliony złotych, w roku 75/76 — 13.580 tys. złotych! Produkcja towarowa netto stacji sięga 46 mln zł. Daje to już pełny obraz możliwości załogi przedsiębiorstwa.

Od dwóch lat stacja ma własny dział naukowo-badawczy. Zadaniem placówki jest przygotowanie się do prób wyhodowania nowych odmian warzyw oraz utrzymanie gatunków i odmian istniejących, czyli niedopuszczenie do ich degeneracji. Sądzić można, że pierwsze korzyści osiągnie stacja już w niedługim czasie. Obecnie czyni się starania o sprowadzenie niezbędnych urządzeń specjalistycznych, m. in. z Francji i RFN.

Oczkiem w głowie dyr. Saniawy (nie tylko z racji funkcji, ale i zawodowych zainteresowań) jest tzw. branzówka: produkcja nasion warzyw oraz krzewów i drzewek owocowych. Nasiona produkuje się na powierzchni 456 ha. Bezpośrednim dysponentem materiału siewnego jest Oddział Centrali Nasiennictwa Ogrodniczego i Szkółkarstwa we Wrocławiu. Ta sama firma sprzedaje drzewka i krzewy. Aby zintensyfikować hodowlę nasion (wartość prod. rocznej — 14,5 mln złotych) stacja własnym sposobem adaptuje pomje-

Najważniejszym zabiegiem w dwurocznym procesie produkcji drzewek jest okulizacja...

Fot. Stanisław Celoch



OWOC ZAKAZANY?

STANISŁAW MAŁECKI

szczenia do suszenia, przerobu i przechowania nasion. Na zlecenie SHRO, prof. Kempkowi z Instytutu Warzywnictwa w Skierniewicach opracowała projekt przechowania wysadki cebuli. Obiekt, wykonany przez własną grupę remontowo-budowlaną stacji, należy do nielicznych w Polsce.

Krzewy i drzewka owocowe, hodowane na obszarze 40 ha, dają stacji ponad 1.800 tys. złotych wartości produkcji sprzedanej rocznie. Pierwszych sprzedano w roku ubiegłym prawie 800 tys. sztuk drzewek jednorocznych 39 tysięcy, dwurocznych — 11.800. Minimalna część z tego, co sprzedaje SHRO w Snowidzy przez oddział wrocławski, trafia do naszego województwa. Wysoce intensywna produkcja owoców w tzw. sadach szpalerowych nie u nas powstaje. O produkcję naszych stacji (Snowidza i Targoszyń) dobijają się uspołecznieni i prywatni sadownicy ze Skierniewickiego, Warszawskiego, Zielonogórskiego. Czyżby nam nie opłacało się korzystać z dobrodziejstwa posiadania w województwie świetnego, jednego z najlepszych „producentów” przyszłych sadów? W Snowidzy (a w Targoszynie też chyba, mają podobne zdanie) żalują, że tak małe zainteresowanie budzą w województwie ich dorodne, wypielęgnowane drzewka i krzewy. Sądzą wszakże, że kiedyś to się może zmienić...

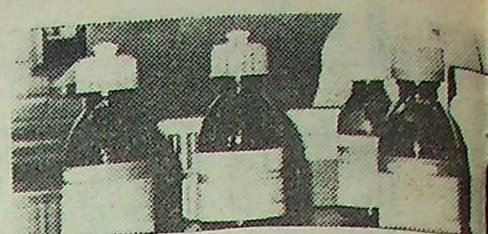
★
We wrześniu i październiku kolejne tysiące roślin opuszczają Snowidzę i Targoszyń, udając się w Polskę. Są już dawno zamówione na pniu. Aby i nam mogło coś z tego kapnąć, trzeba czekać cały rok. Takie już cykl. Od wysiania aż do zerwania liści...

WE WRZEŚNIU br. wojewoda legnicki zatwierdził program rozwoju warzywnictwa i sadownictwa w latach 1976—1980, opracowany w oparciu o ustalone na lata 1976—1980 i do roku 1990 Program Rozwoju Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej. Program przewiduje generalnie, że produkcja warzyw i owoców w Legnickim winna osiągnąć taki poziom aby ich roczne spożycie przez jednego mieszkańca wzrosło; w odniesieniu do warzyw z 86 kg w 1975 do 130 kg w 1990 i 150 w roku 1990, w odniesieniu do owoców z 34 kg w 1975 do 80 kg w 1980 i 95 w 1990 roku.

Aby zabezpieczyć realizację programu zakłada się, że do roku 1980 powierzchnia uprawy warzyw winna wzrosnąć o 33 proc., warzyw pod szklarnią o około 56 proc. W analogicznym okresie powierzchnia sadów powinna wzrosnąć do 1.800 ha w 1980 i 2.200 ha do końca 1990 roku. Uwzględniając możliwości przyrodnicze województwa, tereny po lewej wschodniej stronie wytypowano pod uprawę warzyw gruntowych i przyspieszonych, po stronie zachodniej — pod produkcję owoców. Jednym z ważniejszych zadań w nadchodzących latach (warunkujących realizację programu) jest przyspieszona przebudowa struktury produkcyjnej sadownictwa i warzywnictwa, m. in. przez specjalizację gospodarstw, organizowanie produkcji towarowej w PGR oraz w ramach zespołowych form gospodarowania, mechanizację produkcji oraz skupu.



Nim owoce dzikiej róży trafią do hal produkcyjnych poddaje się je suszeniu. Nad prawidłowym przebiegiem tego procesu czuwa Teresa Mircinkowska.



...Z LEC

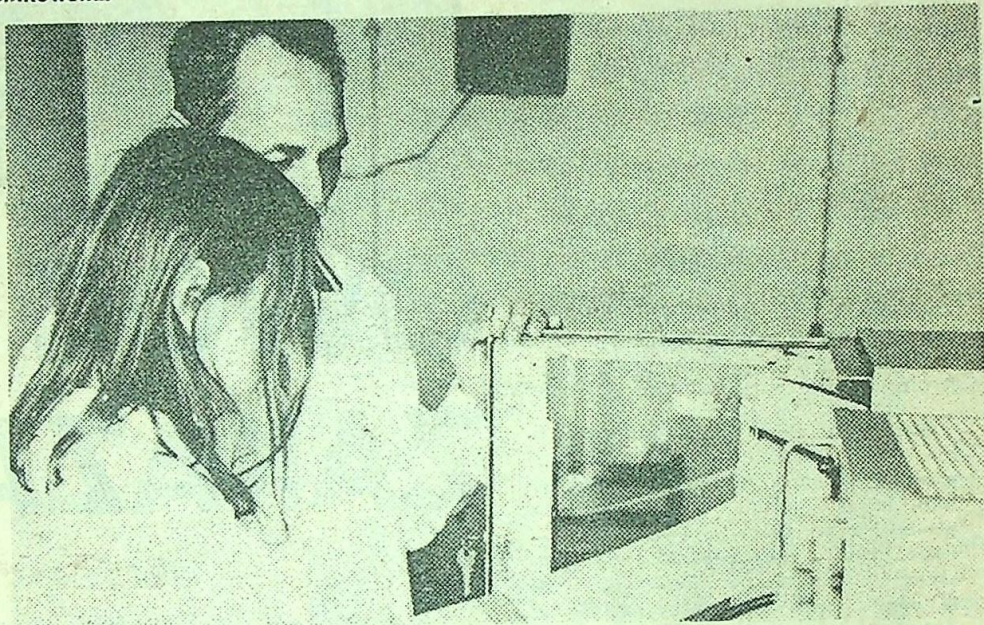
LECZNICZE właściwości ziół znane są od czasów starożytności. Ludowi medycy i znachorzy stosowali je z coraz większym skutkiem. Ale prawdziwa ofensywa ziół zaczęła się przed 160 laty, kiedy w Niemczech wyprodukowano pierwszy syntetyczny lek. W Polsce rozwój ziołolecznictwa przyspieszył na lata międzywojenne. Powstało wiele zakładów działających do dziś.

W naszym kraju zioła objęte są szczególną ochroną. Docenia się ich znaczenie jako surowca farmaceutycznego. W pracowniach naukowców powstają nowe preparaty, nie komponowane w ten sposób, aby nie szkodziły. Farmakolodzy twierdzą, że leki sporządzone z ziółowych wyciągów są w działaniu nie mniej skuteczne niż od medykamentów produkowanych chemicznie. W ogóle nie szkodzą.

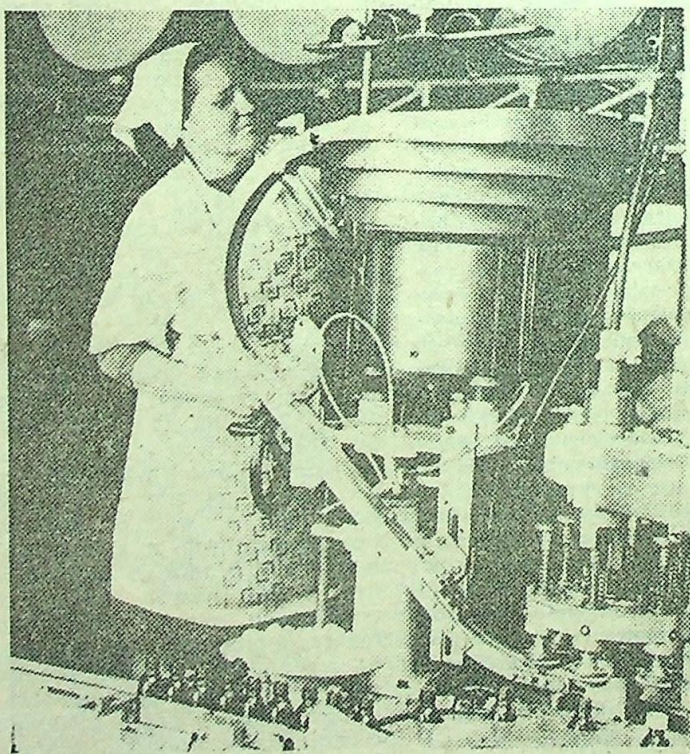
WROCŁAWSKIE Zakłady Zielarskie, jednym z siedmiu tego typu przedsiębiorstw w kraju. Legnickie należą do największych jednostek produkcyjnych. W trzydziście lat jego obecność wyczuwają mieszkańcy wśród parkowej zieleni. Zapach suszonej karskiej, charakterystyczny dla wytwarzanych sercowych i astmatycznych... Kompleks budynków wspaniały między stacją miejską a Kacim. Wiele dwa zakłady: suszarniczy, skupujący i przetwarzający surowce do dalszej przerobu. W którym powstają ekstrakty, krople, kapsułki...

Legnickie należy do najbogatszych w zieleni Polski. Główne bogactwo, to rumianek. Uprządkowano na obszarze ponad 200 ha. W sezonie codziennie dostarczano do punktów skupienia tego surowca. Zdolności przerobowe suszarni na 25 tonach. Reszta wędruje do Kątów i Blizanowic. Wrzesień i październik to okres na zakładowym placu leżą hałdy lubczyka, kołdyki, owoce dzikiej róży, nagietki. W możliwości przerobu ziół i owoców znalazły się dzięki uruchomieniu nowej hali, gdzie z cztery agregaty „leśniczanki”. Obiekt nie jest kończony, stoi jedynie stalowa konstrukcja z nitowym dachem. Kierownik zakładu suszarni Makowski wyjaśnia, że trzeba było uruchomić jak najprędzej po to, by świeży surowiec nie stracił ze swej wartości, co zdarza się przy dłuższym leżeniu. W pozostałych halach pracują suszarnie. Aktualnie najwięcej przerabia się lubczyka dzikiej róży. Część wysuszonego surowca zostaje pozostawiona do podróży do Stanowic, która

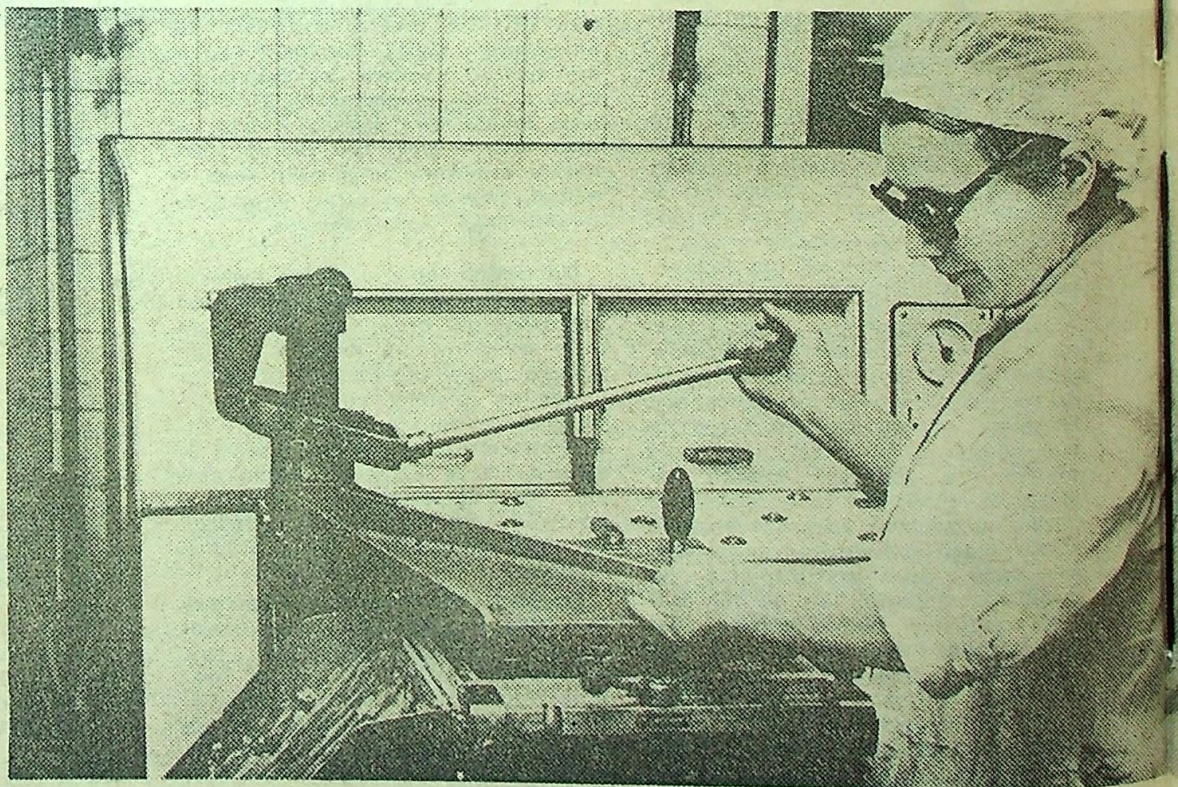
Zdjęcia:
KRZYSZTOF RACZKOWIAK
Tekst:
CZESŁAW PANCZUK



Zakładowe laboratorium nie tylko przygotowuje nowe leki. Dokonuje się także badań gotowych produktów. Jeszcze do niedawna analizę jakościową i ilościową przeprowadzano tradycyjnymi metodami. Dziś żmudnych pomiarów i obliczeń dokonuje nowoczesny chromatograf. Przy aparacie mgr inż. Zygmunt Marszałek i Janina Murdza.



Linia produkująca „Cardiol C” to oczko w głowie i chluba zakładu. Praca ludzka została zastąpiona automatyczną maszyną „Farmomac” sprowadzoną z Włoch. Zakręconkę powierzono opiece Stanisławy Bobereski.



Jedną ze specjalności legnickich są czopki. I podobnie, jak na innych wydziałach, i tu do złota przychodzi w sukurs maszyna. Schłodzoną masę czopkową wyjmuję z formy Agata Galar.

GNICY RODEM

sa od wieków. Stosowali je z mniejszą, tak na dobre. Kiedy Hiszpanie mieszkali w tym kraju, sporządzano z nich lekarstwa. Wtedy kilka

szczególną ochroną. Właściciel farmaceutyczny nie stawiają nawoży sztucznej, nie niszczyli ziół. Przechowywane z naturalnymi, skuteczniejsze, a co nie

„Herbapol” są w zakładach. Zakład to jedyny w WZZ. Już w Legnicy, gdzie sprowadzono surowiec, a nie w Warszawie, gdzie surowiec byłby droższy. W Legnicy, gdzie surowiec byłby droższy, a nie w Warszawie, gdzie surowiec byłby droższy.

ch w zioła rejonów. W Legnicy, gdzie surowiec byłby droższy, a nie w Warszawie, gdzie surowiec byłby droższy. W Legnicy, gdzie surowiec byłby droższy, a nie w Warszawie, gdzie surowiec byłby droższy.

maszynami krojącymi, bo nie wszystkie rośliny i owoce po wysuszeniu od razu nadają się do dalszej przeróbki.

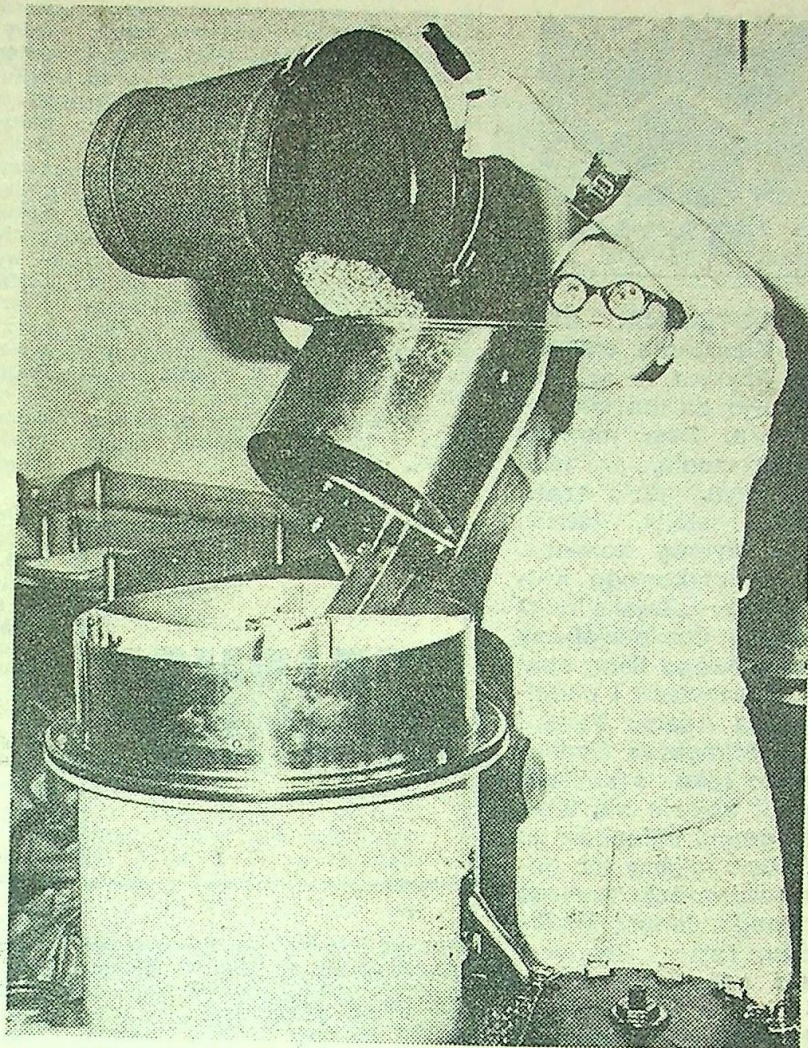
ROZGRZANI bijącym z suszarni żarem i naładowanymi ziołowymi zapachami w towarzystwie szefa zakładu produkcyjnego mgr inż. Ryszarda Torbińskiego, oglądamy kolejne procesy powstawania leków. Wędrowną rozpoczyna wizyta w laboratorium. Tutaj powstają receptury nowych lekarstw, a na bieżąco dokonuje się badań ilościowych i jakościowych. Kierownik pracowni mgr inż. Zygmunt Marszałek opowiada o udanych wynikach, jakie daje stosowanie przez chorych na kamie nerkową lekarstwa pod nazwą „Rubinex”. W Legnicy powstaje półprodukt, zaś Bułgarzy wypuszczają gotowy lek. Przy okazji odbywa się prezentacja nowoczesnego, NRD-owskiego chromatografu dokonującego analiz w bardzo krótkim czasie, gdy jeszcze niedawno operacje te wykonywano poza Legnicą i trwało to kilka dni.

Hale produkcyjne legnickiego „Herbapolu” nie są ani przestronne ani jasne. Są po prostu bardzo stare. Ale nowy jest „za to” park maszynowy. Nim nowoczesne urządzenia przeniesie się do nowego, wykańczanego właśnie obiektu, upiśnie pewnie jeszcze kilka miesięcy. Póki co, produkcja idzie pełną parą. Rocznie zakład dostarcza produktów za 100 milionów złotych. 180-osobowa załoga może się pochwalić wysoką wydajnością pracy. 82 procent pracowników, to kobiety. Większość pracuje tu od lat. Osiągnęły wprawę, która umożliwia im stałe przekraczanie planów.

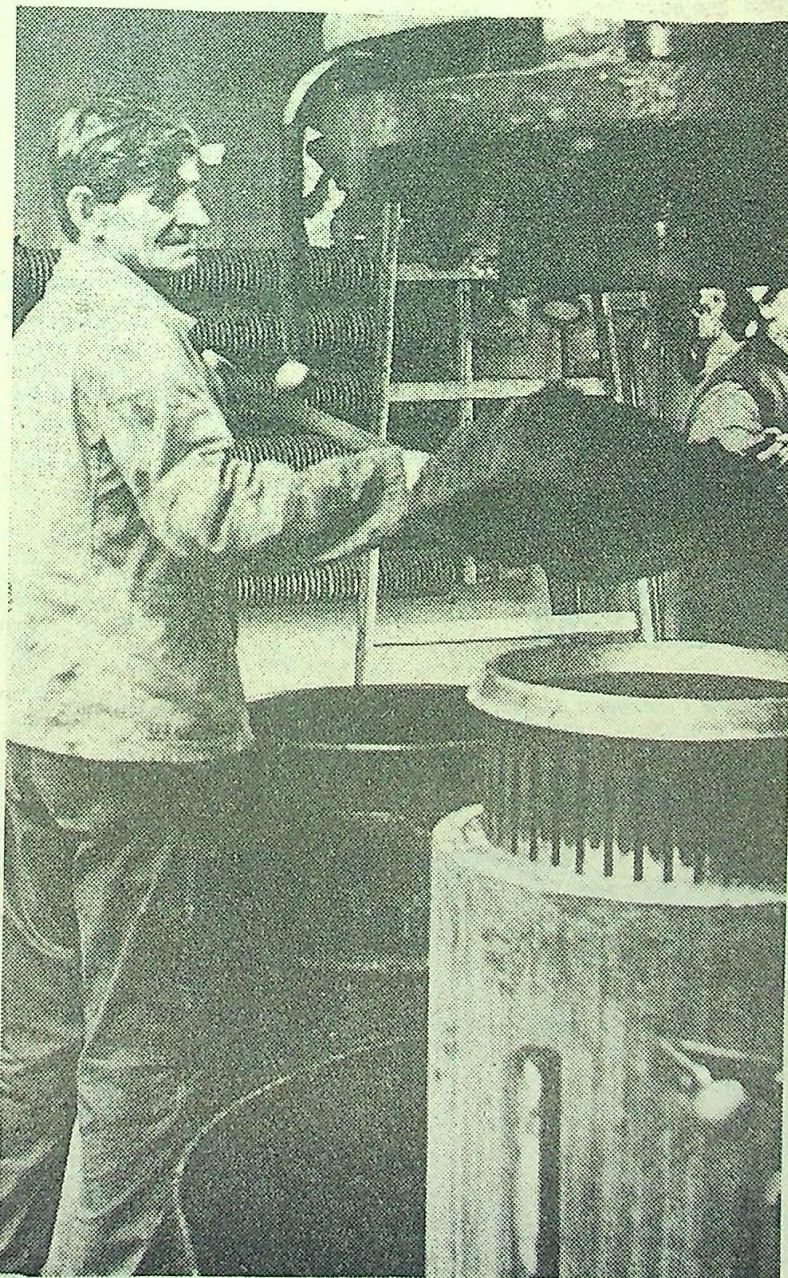
„Standardowym” wyrobem legnickiego zakładu są krople nasercowe „Cardiol C”. Linia produkcyjna tego leku jest całkowicie zautomatyzowana. Stało się to możliwe dzięki zainstalowaniu włoskiej maszyny „Farmomac”. Wykonuje ona wszystkie operacje produkcyjne. Rozlewa krople do butelek, zakręca je i etykietuje. Ludzka praca ogranicza się do kontroli i dozowania fiakoników, zakrętek, nalepek. Po przeciwnej stronie hali – taśma tradycyjna, ręczna, produkująca „Astmin” – krople przeciwastmatyczne.

MGR Krystyna Grochowska – samodzielny technolog – wylicza długą listę wyrobów zakładu, który na opakowaniach ukryty jest pod nazwą Wrocławskich Zakładów Zielarskich „Herbapol” i ani słowa, że powstają one w Legnicy...

Pod koniec spotkania z legnickim „Herbapolem” notuję nazwiska ludzi pracujących najdłużej i dobrze. Jest ich wielu, blisko jedna szóstka załogi, ale odnotować możemy tylko kilka nazwisk: Wacława Potocka, Bolesław Żelazny, Irena Machnicka, Henryka Chola, Franciszek Solarski, Stanisław Tarnawski, Urszula Kosińska, Anatol Zając, Janina Iszczuk, Jan Miłosierny...



Pakowanie kapsulek odbywa się przy pomocy liczarki, która odmierza dokładną liczbę tego leku i dozuje do buteleczek. Sabina Jermakowicz wsypuje kolejną porcję medykamentu do automatu.



Stanisław Tarnawski jest jednym z długoletnich pracowników legnickiego „Herbapolu”. Od lat pracuje przy prasie wyciskającej zioła po ekstrakcji.



Tutaj niezastąpione są wprawne kobiece ręce. Krople „Astmin” produkuje się w nowoczesnych urządzeniach, ale ich rozlew i pakowanie odbywa się tradycyjnie.



ZLOTORYJA, ulica Klasztorna siedem. Piwnica, a właściwie dawna suszarnia. Dwa niewielkie pomieszczenia, w nich mały magazyn, dwie szafy, stare biurko, stolik, fotelik, krzesła i... stylowy kominek. Siedziba Podwórkowego Klubu Sportowego „Zajaks”. O jego istnieniu dowiedzieliśmy się z czerwcowego listu, opatrzonego pieczęciami i podpisanymi prezesa Adama Tatki i sekretarza Mirosława Bednarza. Koniec roku szkolnego uniemożliwił zajęcie się działalnością grupki chłopców ze Złotoryi. Spotkaliśmy ich dopiero po rozpoczęciu nowego roku szkolnego. Janusz Mieleśko, Adam Tatko i Zbigniew Białkowski odtwarzają z pamięci i ładnie prowadzonej kroniki historię tego unikalnego klubu.

Zaczęło się dokładnie 14 września roku 1972. Pod koniec wakacji ówczesni uczniowie szkół średnich zainteresowali się młodszymi kolegami, którzy nie zawsze potrafili zorganizować sobie w odpowiedni sposób wolny czas. Ponieważ każdy szanujący się klub powinien posiadać własne pomieszczenie, wypatrzyli zniszczoną i niewykorzystaną suszarnię przy ulicy Klasztornej. Nowe lokum, zajęte na „dziko”, trzeba było jakoś

zagospodarować. Środki postanowili zyskać ze sprzedanej makulatury. Po miesiącu kupili pierwszą piłkę. Udało im się też wyremontować piwnicę, postawić kominek i pierwsze meble. Zajęło to oczywiście dużo czasu i pierwsze imprezy mogli zorganizować dopiero w 1973 roku. Podczas wakacji zaproponowali kolegom pięciodniową wycieczkę rowerową do Łginy, a jesienią zorganizowali piłkarski turniej dzikich drużyn. Dużym wydarzeniem było otwarcie – 14 września tego roku – własnego klubu. Mogli się już czymś pochwalić, zaprosić rodziców i kolegów. Nadal wiele czasu poświęcali zbieraniu makulatury i złomu. W ciągu roku sprzedali około 300 kg makulatury i blisko tonę złomu. W okresie zimowym zajęli się hokejem na lodzie. Noc sylwestrową 1973/74 spędzili w klubie z igłami i dratwami, szyjąc ubrania hokejowe.

„ZAJAKS”

Wiosną 1974 roku po ulewnych deszczach załaził im piwnicę. Nikomu nie mówiąc naprawili schody, porobili ścieki, pobudowali odwodnienie. Na „gorącym uczynku” złapała ich kierowniczka ADM 2 Renata Pankowska. Zainteresowała się ich działalnością i obiecała udzielanie pomocy. O ich działalności powiadomiła przewodniczącą Komitetu Osiedłowego Wojciecha Majora. Wspólnie zalegalizowano siedzibę klubu. Zmienił się też stosunek do ich działalności lokatorów bloku, a wielu z nich – szczególnie Wanda i Józef Spassowie – żywo zainteresowało się poczynaniami „Zajaksu”.

Mając urządzoną siedzibę postanowili rozwinąć na szerszą skalę

działalność sportową i turystyczną. Ta ostatnia polegała na organizowaniu w kolejnych latach wycieczek rowerowych do Zbąszynia, Srebrnej Góry i Żywca. Najwięcej uwagi poświęcali piłce nożnej. W 1975 roku pokusili się o zorganizowanie imprezy dla całego miasta. W turnieju, który sami przygotowali i przeprowadzili startowało 11 drużyn podwórkowych. Sami przygotowali afisze, zagwarantowali obsadę sędziowską, zakupili „Puchar prezesa”. Wygrała drużyna organizatorów – „Zajaksu” – występująca w składzie: Mirosław Bednarz, Zbigniew Białkowski, Dariusz Jezior, Roman Kropiwnicki, Janusz Mieleśko, Adam Tatko, Mirosław Wielkopolań, Romuald Bratek, Bogdan Łoś, Józef Jurczyk, Wiesław Kwiecień, Andrzej Mazurczak, Waldemar Paliga oraz pełniący równocześnie funkcję opiekuna drużyny Mirosław Jaskólski.

Oprócz piłki nożnej organizowali zawody w siatkówkę, hokeju na lodzie, tenisie ziemnym, narciarstwie, biegach przełajowych i strzelectwie. Ich poczynania wzbudzały coraz większe zainteresowanie młodzieży złotoryjskiej. Szybko pozyskali nowych działaczy: Mirosława Jaskólskiego, Dariusza Jeziora, Piotra Paradowskiego i Romana Kropiwnickiego. Niestety, zainteresowanie lokalnych władz sportowych (oprócz Tadeusza Pietroszka ze Szkolnego Związku Sportowego) było praktycznie żadne. Obiecywano dużo, wiele deklarowano, a w efekcie przypisywano sobie sukcesy sportowców z „Zajaksu”.

Rok bieżący praktycznie zakończył działalność złotoryjskiego klubu podwórkowego. Jego założyciele rozpoczęli naukę na studiach wyższych. Nie mieli czasu na organizowanie imprez i ciekawych turniejów. Obecnie studiuje w różnych ośrodkach i spotykają się dość rzadko. Szkoda im – i chyba nie tylko im – dużego dorobku. Następców wprowadzić nie zabraknie, ale powinny się nimi na serio zainteresować nie tylko sportowe władze Złotoryi. Jak sami stwierdzają praca w klubie była dla nich wielką szkołą życiowej samodzielności. Chcieliby, aby w ich ślady poszli młodszy koledzy. Oni, „weterani”, zawsze gotowi są służyć radą i pomocą.

RYSZARD MARCINIAK

W tym meczu na punkty można było liczyć, gdyż przeciwnikiem Zagłębia była jedna z ostatnich drużyn w tabeli – MKKS Jelenia Góra. Na punkty także trzeba było liczyć, bo sytuacja lubiniana nie jest uesola. Stało się inaczej. Goście byli lepsi, wygrali zdecydowanie 3:1.

Do przerwy sytuacja na boisku nie zapowiadała tek wysokiej porażki. Zagłębie atakowało, stworzyło kilka groźnych sytuacji pod bramką MKKS, ale gole nie padły. Jeleniogórzanie kontratakowali sporadycznie i groźnie – też bez powodzenia. Po pierwszej połowie wynik brzmiał 0:0.

W drugiej części gry Zagłębie energicznie zaatakowało, ale pierwszego gola zdobył MKKS z rzutu wolnego. W ostatnich 30 min. gry MKKS zdobył jeszcze 2 gole. Publiczność opuszczała stadion mocno zawiedziona. Porażki nikt chyba nie brał w rachubę, bo jak mówili kibice – z kim i gdzie Zagłębie jest w stanie wygrać, jeśli nie przed własną publicznością i z drużyną z dołu tabeli. A swoją drogą czy nie za dużo wymagamy od piłkarzy Zagłębia?

Po tej kolejce spotkań Chrobry zajmuje w tabeli 13 miejsce, Zagłębie 14. Za nimi jest tylko zdecydowanie najniższa drużyna ligi – KKS Kluczbork. Oba zespoły zagłębia miedziowego znalazły się więc w sytuacji godnej pożałowania.

W najbliższą niedzielę Chrobry wyjeżdża do Jeleniej Góry na mecz z MKKS, Zagłębie będzie gościem Stali Brzeg.

(Aga)



W legnickiej piłkarskiej klasie wojewódzkiej nie ma zdecydowanych faworytów, w każdym meczu mogą zdarzyć się niespodzianki i niepowodzenia liderów. Przekonała się o tym w siódmej kolejce spotkań legnicka Miedź, która walczyła z Górnikiem z Złotoryi. Legniczanie liczyli na kolejne zwycięstwo, a tymczasem musieli się zadowolić remisem. W pierwszej połowie Miedź miała kilka dogodnych sytuacji do zdobycia bramek, ale strzały te, napastników miały minimalnie bramkę, lub stawały się tupem bramkarza gospodarzy. Po zmianie stron Górnicy zaczęli śmiało atakować i w 64 minucie po strzale Kota objął prowadzenie. Wyrównanie padło w minutę później po wykorzystaniu przez Skrzyńskiego rzutu karnego. Miedź straciła drugi punkt i prowadzenie w tabeli. Na czoło wyszedł Górník Polkowice, który pokonał w Legnicy Konfeks 3:0. Wszystkie trzy bramki zdobył dobrze usposobiony Buczek. W pozostałych spotkaniach uzyskano wyniki:

LZS Ruszowice – Zameł Przemków 0:1. Bramkę zdobył Filipiak.

Chrobry Ib Głogów – Cement Raciborowice 2:0. Bramki strzelili Kowalski i Wróblewski.

Kuźnia Jawor – Odlewnik Gromadka 2:0. Bramki – Gołębiowski i Dulik.

Prochowiczanka – Chojnowianka 2:4. Obie bramki dla gospodarzy strzelił Woźniak, a dla gości Grygorcewicz – 3 i Rabanda.

Zagłębie Ib Lubin – Stal Chocianów 2:1. Bramki dla Zagłębia zdobyli Tabor i Stańczyk.

1. Górník Polkowice	13:1	18:4
2. Miedź Legnica	12:2	28:10
3. Chojnowianka	9:3	15:8
4. Stal Chocianów	9:5	12:7
5. Kuźnia Jawor	9:5	11:8
6. Zagłębie Ib Lubin	8:6	9:17
7. Chrobry Ib Głogów	7:7	17:9
8. Zameł Przemków	6:4	7:6
9. Górník Złotoryja	5:9	7:12
10. Odlewnik Gromadka	5:9	6:14
11. Cement Raciborowice	4:10	9:12
12. Prochowiczanka	3:11	9:17
13. Konfeks Legnica	3:9	8:21
14. LZS Ruszowice	3:14	5:16

W ósmej kolejce spotkań, 17 października, odbędą się następujące mecze: Górník Polkowice – Stal Chocianów, Miedź Legnica – Zagłębie Ib Lubin, Chojnowianka – Górník Złotoryja, Odlewnik Gromadka – Prochowiczanka, Cement Raciborowice – Kuźnia Jawor, Zameł Przemków – Chrobry Ib Głogów, Konfeks Legnica – LZS Ruszowice.

Po siedmiu kolejkach spotkań na czele listy strzelców znajdują się Dabrowski z Miedzi i Grygorcewicz z Chojnowianki, którzy strzelili po siedem bramek. Sześciobramkowy dorobek mają na swym koncie Dutkiewicz (Miedź), Małiniak (Górník Polkowice), Basiński (Chrobry) i Buczek (Górník Polkowice), a po pięć Nowak z Miedzi i Czernicki ze Stali Chocianów.

W środę, 13 października w towarzyskim spotkaniu piłkarskim Miedź Legnica pokonała pierwszoligową Odrę Opole 2:0 (do przerwy 1:0). Bramki zdobyli: w 41 minucie Nowak i w 67 Wiśniewski. Legniczanie sprawili dużą niespodziankę zwyciężając po ciekawym i stojącym na dobrym poziomie pojedynku, rutynowanych przeciwników. W drużynie gospodarzy bardzo dobrze spisali się: Dutkiewicz, Lorenc, Wiśniewski, Michałak, obrońca Moroch i bramkarz Motylewski.

Na prośbę Czytelników zamieszczamy tabelę piłkarskiej klasy A województwa legnickiego po sześciu kolejkach spotkań.

1. Miedź Ib Legnica	12:0	31:2
2. Granit Borów	12:0	22:7
3. LZS Grodzisz	8:4	8:7
4. LZS Rzeszotary	7:5	13:10
5. LZS Probuszczów	7:5	11:12
6. Górník Ib Polkowice	6:6	11:10
7. Chojnowianka Ib	5:7	12:12
8. LZS Mielwojów	5:7	14:16
9. Odra Selnawa	5:7	12:14
10. Warta Bolesławiecka	5:7	11:16
11. LZS Gajowice	4:8	11:14
12. Hutnik Żukowice	4:8	11:16
13. LZS Kłobuczyn	3:9	11:28
14. LZS Czarny	0:12	3:17

KLASA „M”

Remis i porażka

Meczem niewykorzystanych okazji można nazwać pojedynek piłkarzy Chrobrego Głogów z Odrą Wrocław. Spotkanie zakończyło się rezultatem bezbramkowym, mimo, że z przebie-

gu gry pewne zwycięstwo powinni odnieść głogowianie.

Po pierwszej wyrównanej części meczu, w drugiej znaczną przewagę uzyskał Chrobry. W 49 minucie Michałowicz nie wykorzystał idealnej sytuacji i przegrał pojedynek z bramkarzem Odry, będąc w pozycji sam na sam. Potem gra była wyrównana i dopiero w ostatnich 20 minutach nastąpiły huraganowe ataki gospodarzy. Najpierw strzał głową Wilima z najbliższej odległości w pięknym stylu obronił bramkarz gości. Podobna sytuacja wystąpiła po ostrych strzałach Maruszek i Wilima. Na dodatek po silnym strzale Szesza piłka odbiła się od słupka i wyszła w pole. Chrobry może więc mówić o dużym pechu.

(Zef)



Bak sfaulował napastnika gości, sędzia podyktował rzut wolny. Mur zawodników Zagłębia nie zdał się na nic. Zarczyński strzelił precyzyjnie i tak padł pierwszy gol dla MKKS.

Fot. Janusz Budnicki

DZIEWIĘTNASTEGO lipca przedstawiciele 17 największych klubów województwa legnickiego powołali do życia Wojewódzką Federację Sportu. Powstała ona w rezultacie ubiegłorocznych zmian w podziale administracyjnym kraju. Jej głównym zadaniem jest współpraca z klubami, udzielanie im pomocy organizacyjnej i finansowej, koordynowanie rozwoju sportu kwalifikowanego, szkolenie i doszkalanie kadry trenersko-instruktorskiej, współpraca ze związkami sportowymi. Akces przystąpienia do federacji zgłosiły następujące kluby: Chrobry Głogów, Zagłębie Lubin, Miedź, Piast, Konfeks i Legia Legnica, Chojnowianka Chojnow, Górnik Polkowice, Górnik Złotoryja, Stal Chocianów, Victoria i Kuźnia Jawor, Cement Raciborowice, Zamek Przemków, Odlewnik Gromadka, Prochowiczanka oraz Lubliński Klub Jeździecki Tarpan. Od momentu utworzenia tej organizacji upłynęło trzy miesiące. O dotychczasowych poczynaniach i zamierzeniach na najbliższą przyszłość rozmawiamy z wiceprezesem WFS — Julianem Krasieńskim i kierownikiem biura Władysławem Różnickim.

— Najtrudniejszy był pierwszy okres — stwierdza nasi rozmówcy. Musieliśmy załatwić mnóstwo spraw organizacyjnych związaną z zaprowadzeniem dokumentacji, zatrudnieniem pracowników, urządzeniem pomieszczeń.

— Zaczęliśmy od powoływania okręgowych związków sportowych...

— Na pierwszy ogień poszła najpopularniejsza dyscyplina — piłka nożna. 25 sierpnia utworzono Okręgowy Związek Piłki Nożnej, którego pracami kieruje przewodniczący WRZZ — Piotr Czaja. W związku z tym powołano wydziały do spraw młodzieży (wiceprezes Zbigniew Fudali), szkolenia (Władysław Różnicki), wychowania i dyscypliny (Tadeusz Szuba), sędziowski (Tadeusz Wyczesany). Najważniejszym zadaniem związku była organizacja rozgrywek różnych szczebli. W klasie wojewódzkiej i A występuje po 14 zespołów, w dwóch grupach klasy B — 28 drużyn. Ponadto prowadzi się rozgrywki juniorów i trampkarzy, a RW LZS załamuje się klasami C i D.

27 września powstał Okręgowy Związek Szachowy zrzeszający siedem sekcji z Legnicy, Lubina, Chojnowa, Gromadki i Przemkwa. Najsilniejszą z nich jest legnicki Budrol w którego barwach występują mistrzowie krajowi Klara Knapik i Lutosław Manasterski. Nowy związek, kierowany przez Leszka Broczkowskiego, opracował bogaty program imprez nie zapominając o propagowaniu tej dyscypliny w szkołach i zakładach pracy.

Powołaliśmy także społeczną sekcję piłki siatkowej (prezes Antoni Kuchciak), która przystąpiła do organizacji rozpoczynających się

duże tradycje organizacyjne i sportowe.

— Powoływanie nowych związków to chyba nie jedyne plany na najbliższe miesiące...

— Przed nami przyszłoroczna ogólnopolska spartakiada młodzieży. Od listopada do maja zorganizujemy spartakiadę wojewódzką w koszykówce, siatkówce, żeglarskim, boksie, szermierce, piłce ręcznej, piłce nożnej, tenisie ziemnym, tenisie stołowym, akrobatyce, kolarstwie, lekkiej atletyce, pływaniu, strzelectwie, podnoszeniu ciężarów, łucznicztwie i judo. W spartakiadzie

PIERWSZE KROKI

16 października mistrzostw województwa mężczyzn, kobiet, juniorów i juniorów.

— W najbliższych tygodniach powstaną nowe związki. Jakiego dyscypliny pójdą na „pierwszy ogień”?

— Jeszcze w tym roku utworzymy związki tenisa ziemnego oraz akrobatyki sportowej połączony ewentualnie z gimnastyką artystyczną. Zastanawiamy się nad powołaniem podobnych organizacji w tenisie stołowym i łyżwiarstwie szybkim. Uczynimy to po konsultacjach z branżowymi polskimi związkami sportowymi. W następnej kolejności powstaną związki: jeździecki, piłki ręcznej i brydża sportowego. Pracą kilku innych dyscyplin będą kierowały sekcje społeczne. Nawiazaliśmy kontakty z WFS we Wrocławiu i postanowiliśmy utrzymać wspólne okręgowe związki w lekkiej atletyce, szermierce, kolarstwie, pływaniu i koszykówce. Wyszliśmy z założenia, że nie ma sensu tworzenie samodzielnych jednostek w tych sportach, w których liczba sekcji, trenerów, instruktorów, działaczy zmusza do podejmowania wspólnych poczynań z sąsiadami, posiadającymi już

centralnej najbardziej liczymy na sukcesy w akrobatyce, szermierce i boksie. Nasz udział w pozostałych dyscyplinach uzależniony będzie od wyników w rozgrywkach szefowych. Spartakiadę wojewódzką poprzedzą eliminacje rejonowe, tak aby w finałach startowali najlepsi, którzy z powodzeniem mogliby reprezentować barwy województwa na imprezie centralnej. Przygotowując się do imprez spartakiadowych nie zapominamy o stałych kontaktach z klubami. Zorganizowaliśmy już spotkanie z sekretarzami, kierownikami i księgowymi poświęcone zapoznaniu ich z pracą i zamierzeniami WFS. Jeszcze w październiku rozpoczniemy cykl spotkań kierownictwa federacji z zarządami klubów, na których zapoznamy się z działalnością tych organizacji, trudnościami i potrzebami. Materiały zebrane podczas tych spotkań pozwolą nam na opracowanie tak zwanej mapy sportowej województwa, a także planów rozwoju wyczynu w naszym regionie. Przewidujemy również konsultacje ze związkami zawodowymi, masowymi organizacjami młodzieżowymi poświęcone rozwojowi sportu masowego, rekreacji i wypoczynku.

Rozmawiał: ZYGMUNT LUSZCZ



20 października o godzinie 15.00 rozegrana zostanie druga runda spotkań o Puchar Polski na szczeblu województwa legnickiego. W dniu tym odbędą się następujące mecze: Chojnowianka Ib — Kuźnia Jawor, Miedź Legnica — Górnik Złotoryja, Odra Ścinawa — LZS Ruszowice, Odlewnik Gromadka — Cement Raciborowice, LZS Rzeszotary — Chrobry Ib Głogów, Stal Chocianów — Chojnowianka, Górnik Polkowice — Zagłębie Ib Lubin.

★

Ubiegające się o awans do II ligi piłkarskiej ręcznej lubińskiego „Cuprum” pokonały Górnik Januszkowice 18:10. Mecz z Ruchem Zdzieszowice został przełożony na 16 bm.

★

Zakończyły się rozgrywki piłkarskie zlotoryjskich szkół podstawowych. W grupie starszej triumfowała SP 2 przed SP 3 i SP 1, a w grupie młodszej SP 3 przed SP 2 i SP 1.

★

W Złotoryi rozegrano mistrzostwa miasta w strzelectwie sportowym. W konkurencji kbks-5 kobiet triumfowała Daniela Mazan, przed Jadwigą Żydział, Haliną Rychlik, a w tej samej konkurencji mężczyzn Andrzej Frackiewicz przed Zygmuntem Pletkiewiczem i Wojciechem Zawadzkiem. W pistolecie sportowym kobiet wygrała Daniela Mazan, a wśród mężczyzn Zygmun Pletkiewicz.

★

Znany działacz sportowy Franciszek Hawryś opracowuje kronikę sportu województwa legnickiego w latach 1945—1960 i 1960—1975. W związku z tym uprzejmie prosi się o udostępnienie dokumentów, zdjęć i informacji na jego adres w Lublinie — skrytka pocztowa 122, 59-300 Lubin.

★

W Żukowicach rozegrano turniej siatkówki mężczyzn o puchar przewodniczącego Zarządu Gminnego ZSMP. Zwyciężyło PGKIM Głogów, przed Hutą Miedzi „Głogów II”. KM MO Głogów oraz reprezentacjami gmin Żukowice i Jerzmanowa.

★

Ze zmiennym szczęściem rozgrywali swoje mecze piłkarze ręczni występujący w II lidze terytorialnej. Zagłębie Lubin przegrało w sobotę z AZS Wrocław 21:32, w niedzielę pokonało Śląsk II Wrocław 24:17. Miedź Legnica wygrała ze Śląskiem 24:17, przegrała z AZS Wrocław 16:17.

★

Zarząd Wojewódzki TKKF przyjmuje zapisy dzieci w wieku 8—14 lat do szkoły tenisowej. Zgłoszenia przyjmuje się w siedzibie TKKF w Legnicy, ulica Rewolucji Październikowej 1, lub we wtorek i piątek od godziny 16.30 na kortach tenisowych przy ulicy Sejmowej.

★

W Legnicy rozegrano finał drugiego turnieju tenisa ziemnego o puchar dyrektora Wydziału Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego. Na starcie stanęło 55 zawodników i 9 zawodniczek z województwa legnickiego. Turniej dla niestowarzyszonych wygrał Bronisław Baran (Legnica) przed Wiesławem Bernatowiczem i Piotrem Kaczmarem (oba Lubin). W tej samej konkurencji wśród kobiet zwyciężyła Mirosława Nie-wiarowska, wyprzedzając Barbarę Lesniak i Marzenę Pachon (wszystkie z Legnicy). Turniej dla zrzeszonych wygrał Andrzej Gumiński, przed Tomaszem Christlidssem i Lesławem Bobrzańskim — wszyscy z Legnicy.

★

W Legnicy odbyły się otwarte mistrzostwa miasta w tenisie stołowym dla zrzeszonych i niezrzeszonych. Turniej kobiet wygrała Danuta Balas (Konfeks), juniorów — Jan Grabczyk (Technikum Budowlane) i seniorów — Ryszard Skalski (Konfeks). Startowało 76 zawodników.

Powodzenie na ringach

Bardzo dobrze spisują się pięściarze legnickiej Miedzi w rozgrywkach II ligi. Na półmetku beniaminek został liderem. W niedzielnym spotkaniu legnickie pokonał 12:8, w meczu wyjazdowym, Górnik Zagórze. W spotkaniu tym w kolejności wag od muszej

do ciężkiej (na pierwszym miejscu bokserzy Miedzi) uzyskano następujące rozstrzygnięcia: Lipiński pokonał Otrębę a Massler Pomarańnika, Suklennik przegrał z Radziśzewskim, Znyk zremisował z Twardowskim a Kaczor z Jarockim, Mruk wygrał w II starciu

wskutek przewagi z Grabowskim, Suchecki uległ w II rundzie z powodu kontuzji łuku brzołowego Grochockiemu, Marzec zdobył punkty bez walki, Kunigiel przegrał w II rundzie wskutek dyskwalifikacji z Suchoszklem, Dukat wypunktował Ziaję. W meczu tym najładniejsze walki stoczyli Dukat i Lipiński.

17 października, rozpoczęła się runda rewanżowa. Bokserzy Miedzi podejmują Gwardię Zieloną Góra. Mecz rozegrany zostanie w sali przy ulicy Leńskiego i rozpocznie się o godzinie 11.24 października, legnickie wyjeżdżają do Szoblierek Bytom. (Sig)

Równie dobrze zaprezentowali się na ringu w Polkowicach (w cechowni ZG „Rudna”) pięściarze Zagłębia Lubin w meczu z liderem grupy — Górnikiem Pszów. Oto wyniki walk, na pierwszym miejscu gospodarze. Tworus wygrał z Zarzecznym, Zb. Łada pokonał jedno-głośnie reprezentanta Polski Ryszarda Jagielskiego, Paduchowicz przegrał w III rundzie (przewaga), z Datko, Halun wygrał z Wlekińskim, Krzak ze Stań-czakiem (dyskwalifikacja w II rundzie), Zienkiewicz uległ Kłecce, Niem-kiewicz wygrał w I rundzie (przewaga) z Apostelem, Wojtyś przegrał ze Splewakiem, Kowalczyk pokonał Tłona, Cal wygrał z Halaczem.

Był to dobry mecz. Wynik końcowy 14:6 dla Zagłębia. W ringu znakomicie sędziował Czesław Kujawa z Bydgoszczy.

Po tym spotkaniu zespół Zagłębia wraz ze Stalą Stalowa Wola zajmują 2—3 miejsce w tabeli. Stal będzie najbliższym przeciwnikiem lublińian. Mecz odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w cechowni ZG „Rudna”.



Władysław Niemkiewicz przyjmuje gratulacje po zwycięskiej walce. Fot. Janusz Budnicki

wszystko o miedzi

PRZEMYSŁ MIEDZIOWY W JUGOSŁAWII CZĘŚĆ IV ORGANIZACJA

Przemysł miedziowy obejmujący wydobycie rudy, jak również przemysłowe procesy jej przetwarzania dorównuje obecnie swoim technologicznym standardem i ekonomicznymi wymogami poziomowi tegoż przemysłu w krajach wysoko rozwiniętych.

Przemysł przetwórczy obejmuje następujące procesy:

— wytapianie, walcowanie, tłoczenie i przeciąganie produktów walcowanych (pierwszy etap przemysłu przetwórczego);

— przemysł kablów (przewodniki elektryczne i telekomunikacyjne);

— przemysł produktów miedziowych, szczególnie odlewnictwo i formowanie (kuźnia) armatury instalacyjnej.

Pod względem organizacyjnym przemysł przetwórczy dzieli się na dwie organizacje branżowe: pierwsza obejmuje hutnictwo miedziowe (wytapianie i walcowanie), druga zaś przemysł kablów i chemiczny (siarczany miedzi).

Miedziowy przemysł hutniczy koncentruje się w okolicach Sevejno (Titovo Użice), przemysł kablów w okolicach Svetozarewo.

Najnowocześniejszą fabrykę drutu elektrycznego wybudowano w ostatnich latach w Bor, zaś półproduktów walcowanych w Prokuplje. Podobnego typu fabryki znajdują się także w miastach: Novy Sad, Maribor oraz w Kuprum k. Skopje.

Przemysł kablów obejmuje łącznie 7 fabryk. Największą i najbardziej znaną z nich to fabryka kabli w Svetozarewo. Do najstarszych zaś (rozpoczęła produkcję w 1922 r.) należy fabryka w Nowym Sadzie, która zajmuje jednocześnie drugie miejsce pod względem ilości i różnorodności wytwarzania produktów. Jedną z najstarszych jest również (szeroko znana) „Elka” w Zagrzebiu, powstała w początkach lat trzydziestych.

Najbardziej nowoczesne fabryki wybudowano w ostatnich latach w Zajezsar i Negotin Vardar.

Do najbardziej znanych fabryk armatury instalacyjnej należą „Istra” w Kula, „Mariborska Livarna” w Maribor, „Unitas” w Ljubljanie i „Prvi Partizan” w Titovo Użice.

Zgodnie z porozumieniem z dnia 18 listopada 1974 r. wiele jednostek organizacyjnych jednocy. JUGOBAKAR, jako instytucja nadrzędna, „Jugobakar” koordynuje wydobycie, zarządza przemysłem przetwórczym, steruje handlem wewnętrznym i zagranicznym.

„Jugobakar” zatrudnia łącznie 50 tysięcy ludzi. Zjednoczenie troszczy się o teraźniejszość i przyszłość przemysłu miedziowego w

Jugosławii. Realizując bieżące zadania, dba jednocześnie o dalszy — technologiczny — rozwój przemysłu miedziowego; uważnie obserwuje sytuację na międzynarodowym rynku miedziowym, zapewniając w ten sposób ekonomiczną opłacalność handlu zagranicznego.

INDYJSKIE PLANY

Rząd Indii przygotowuje pięcioletni plan zwiększenia produkcji miedzi, mający na celu zaspokojenie rosnących potrzeb przemysłu krajowego. W roku 1971/72 Indie wyprodukowały 8400 ton miedzi, w 1975/76 już 23700 ton, a w 1976/77 przewidywana jest produkcja 36000 ton. Pomimo tego wzrostu import miedzi wyniesie w tym roku około 14000 ton. W końcu VI planu pięcioletniego (1979/80 do 1983/84) zapotrzebowanie Indii na miedź wyniesie około 100000 ton rocznie. Dzięki otwarciu do tego czasu nowych kopalni oraz zwiększeniu mocy przerobowej rafinacji, spodziewane jest znaczne zmniejszenie zależności od importu miedzi.

W całym kraju prowadzone są intensywne poszukiwania geologiczne nowych złóż miedzi. Ostatnio podano do wiadomości, że w Kesarpuru (prowincja Orisa), natrafiono na złoża rudy miedzi, szacowane na około 1.66 mln ton rudy o wartości miedzi 1.59%.

Ukarani przez kolegium

LUBIN

Kolegium ds. Wykroczeń przy prezydencie miasta Lubina ukarało grzywną 4000 zł (z zamianą na 80 dni aresztu zastępczego w razie nieuiszczenia grzywny w terminie) Mieczysława ŚWISTACHA (syn Piotra, ur. 11 IV 1952, zam. w Lubinie). Obwiniony, w dniu 15 VIII 76 roku o godz. 15.50 na dworcu PKS w Lubinie, będąc w stanie wskazującym na spożycie alkoholu, wszczął awanturę z dyżurną ruchu. Używał przy tym słów wulgarnych.

Stanisław ABRAMCZUK (syn Ludwika, ur. 9 VIII 1938 r., zam. w Lubinie) ukarany został przez Kolegium ds. Wykroczeń przy prezydencie miasta Lubina grzywną 4500 zł (z zamianą na 90 dni aresztu zastępczego w razie nieuiszczenia grzywny w terminie). Obwiniony w dniu 14 VIII 76 r. o godz. 19.30 w Lubinie spał na schodach budynku ZOZ, wywołując zgorszenie w miejscu publicznym. Był w stanie nietrzeźwym.

Stanisław ZIMOCHA (syn Władysława, ur. 12 V 1951 r., zam. w Lubinie) ukarany został przez Kolegium ds. Wykroczeń przy prezydencie miasta Lubina karą trzech miesięcy aresztu zasadniczego. Obwiniony, w dniu 15 VII 76 r. w Lubinie, będąc w stanie nietrzeźwym wszczął awanturę z personelem stołówki górniczej. Używał przy tym słów wulgarnych.

Henryk DZIEDZIC (syn Feliksa, ur. 25 II 1949 r., zam. w Polkowicach) za wszczęcie awantury z kier. restauracji „Lutnia”, używanie słów nieprzystwoitych ukarany został przez Kolegium ds. Wykroczeń przy prezydencie miasta Lubina grzywną 5000 zł (z zamianą na 50 dni aresztu zastępczego w razie nieuiszczenia grzywny w terminie). Był w stanie wskazującym na spożycie alkoholu.

Stanisław SLEŃSKI (syn Marci-
na, ur. 9 XI 1932 r., zam. w Radlicach), za zakłócenie porządku publicznego i używanie słów nieprzystwoitych pod adresem personelu baru „Popularny” w Lubinie w dniu 3 VIII 76 r. ukarany został przez Kolegium ds. Wykroczeń przy prezydencie miasta Lubina grzywną 5000 zł (z zamianą na 50 dni aresztu zastępczego w razie nieuiszczenia grzywny w terminie). Był w stanie wskazującym na spożycie alkoholu. 528-K

ogłoszenia drobne

KUPIE pianino. Wiadomość: Lubin, tel. 417-64 po godz. 18. 8089-g

ZGINAŁ PIES. Suka rasy alackiej (wilczur). Uczciwego znalazcę prosi się o odprowadzenie psa za wynagrodzeniem na adres: Róża Michał Lubin ul. II Armii Wojska Polskiego 16 m. 3. 8990-g

ZGUBIONO kwit za sprzedane zboże nr 460875 na sumę 16.524 zł, Władysław Matkowski, Zimna Woda 24. 8991-g

SWIADCZE usługi w zakresie konserwacji podwozi. Wiadomość: Zbigniew Pruchnik Jaczów 89 koło Głogowa. 8992-g

PRZEDSZKOLE MIEJSKIE w Polkowicach

— UNIEWAŻNIA —

legitymację pracowniczą
nr 144763

wydaną przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych we Wrocławiu. 527-K



„Różne dodatki”

Dyrekcja „Społem” WSS Oddział Terenowy w Legnicy uprzejmie wyjaśnia, że wszystkie krytyczne uwagi konsumentów dotyczące jakości produkowanego przez nasze zakłady pieczywa były i są wnikliwie rozpatrywane, czego dowodem jest fakt, iż dopatryliśmy się dużej winy kierownictwa oraz pracowników piekarni „Jubilatka” i nie podając do publicznej wiadomości całą załoga piekarni za powyższe została ukarana potrąceniem premii za miesiąc sierpień w wysokości 100 proc.

Jednocześnie informujemy, że dążymy wszelkimi staraniami, aby w przyszłości uniknąć podobnych wypadków i poprawić jakość produkowanych wyrobów.

Z-ca dyrektora
ds. produkcji
mgr inż. JÓZEF NOWICKI

★

Nawiązując do pisma w sprawie notatki prasowej pt. „Różne dodatki” stwierdzam, że Dyrekcja Oddziału Terenowego w Legnicy mało wnikliwie rozpatrywa krytyczne uwagi ludności. Przekazanego wyjaśnienia, że powodem znalezienia szkła w chlebie była awaria przesiewacza mąki, nie można przyjąć jako załatwienia tego rodzaju przypadku. Ponadto w omawianej sprawie tylko „przestrzeżono” kierownika piekarni za naruszenie zasadniczego obowiązku. Za dopuszczenie do produkcji mąki nie przesianej osoba odpowiedzialna powinna być surowo ukarana, czego dyrekcja nie uczyniła.

Znalezienie przez klientkę ciała obcych (szkła) w chlebie nie jest sprawą przypadkową i odosobnioną. Krytyczne uwagi społeczeństwa dotyczące jakości oraz warunków w jakich odbywa się produkcja pieczywa są dość częste. W związku z powyższym proszę Obywatela dyrektora o szczegółowe rozpatrywanie w przyszłości uwag konsumentów, a w stosunku do osób winnych nieprzestrzegania procesu technologicznego i warunków sanitarnych wyciągnięcie właściwych wniosków.

Urząd Wojewódzki w Legnicy
Wydział Handlu i Usług
dyrektor wydziału
WŁADYSŁAW GALAS

★

W odpowiedzi na notatkę pt. „Różne dodatki” zamieszczoną w nr 33 „Konkretów” — Dyrekcja WSS Społem Oddział Terenowy w Legnicy uprzejmie wyjaśnia, że pieczywo z piekarni „Ju-

bilatka” do wsi Miloradzice dostarczane było jeden raz, za pośrednictwem GS Lubin, tak więc piekarnia nasza ponosi winę za ostatnio znalezione „dodatki”, trzy kawałki szkła.

Powodem takiego stanu rzeczy była awaria przesiewacza do mąki znajdującego się w piekarni i istniejącej możliwości, że szkło dostało się do ciasta razem z mąką dostarczoną bezpośrednio z młyna.

Awarie przesiewacza została szybko usunięta dzięki szybkiej pomocy ze strony Zakładu Naprawczego Mechanizacji Rolnictwa w Legnicy za co bardzo dziękujemy.

Niezależnie od powyższego zobowiązano kierownika piekarni do większego przestrzegania warunków higieny produkcji i do wzmocnienia nadzoru nad pracą konserwatorów, którzy odpowiedzialni są za stan maszyn i urządzeń znajdujących się w piekarni.

Ponadto przestrzeżono kierownika, że w przyszłości za podobne niedociągnięcia, w stosunku do osób winnych, a odpowiedzialnych za jakość produkcji i stan techniczny urządzeń, wyciągnięte będą surowe sankcje służbowe.

Za zaistniały fakt dyrekcja WSS „Społem” Oddział Terenowy w Legnicy bardzo przeprasza konsumentkę ob. Marię Kaczmar, mamy nadzieję, że w przyszłości chleb z naszej piekarni „Jubilatka” będzie smakował tak, jak z innych zakładów.

Z-ca dyrektora ds. produkcji
mgr inż. JÓZEF NOWICKI

„Z farbą na rękawicach”

W związku z artykułem opublikowanym w numerze 35 „Konkretów” pt. „Z farbą na rękawicach”, po dokładnym zapoznaniu się ze sprawą, uprzejmie wyjaśniam co następuje:

W artykule, poza sprawami dotyczącymi przyszłych kierunków pracy sekcji bokserskiej MKS „Zagłębie”, porusza się również ogólnie sprawy właściwej opieki i pomocy jaką powinno świadczyć patronujące sekcji przedsiębiorstwo tj. PBKRM w Lubinie. Już na wstępie jako wiceprezes MKS „Zagłębie” a jednocześnie zastępca dyrektora przedsiębiorstwa opiekującego się sekcją bokserską klubu stwierdzam, że potrzebna tej sekcji pomoc jest w miarę możliwości przedsiębiorstwa świadczona w możliwie najszerszym zakresie i z tego powodu żadna ze stron nie ma do siebie większych uwag.

Sprawa poruszona w artykule, a dotycząca opóźnień w odnowieniu pomieszczeń treningowych sekcji, niestety stanowi słuszną krytykę, jednak przyczyna tego opóźnienia wynika z tzw. trudności obiektywnych.

Faktyczne przedsiębiorstwo zadeklarowało wymalowanie pomieszczeń treningowych i roboty te miało zamiar wykonać w lipcu i sierpniu, kiedy to zawodnicy będą na obozie treningowym. Tymczasem, jak się w praktyce okazało, w tym samym czasie trzeba było również wykonać nieprzewidziane roboty malarskie w podopiecznym Szkole Podstawowej nr 2 w Lubinie i z

uwagi na termin rozpoczęcia roku szkolnego, robót tych nie można było odkładać.

Przedsiębiorstwo dysponuje tylko jedną niewielką brudą remontową i nie ma żadnych możliwości zwiększyć mocy przerobowej na tym odcinku, dlatego zmuszone było czasowo zaniechać robót w pomieszczeniach treningowych sekcji bokserskiej. Już po ukazaniu się artykułu pomieszczenia te zostały odpowiednio odnowione i aktualnie zawodnicy mogą swobodnie trenować.

Następna poruszona w artykule sprawa dotyczy pomieszczeń, w których mogą być rozgrywane zawody. Sprawa ta jest znana szerokiej gronie działaczy i sympatyków boks w Lubinie, jednak aktualnie nie ma możliwości przyspieszenia jej załatwienia.

Ostatnio na posiedzeniu Zarządu MKS „Zagłębie” przyjęto, że tymczasowo wszystkie mecze sekcji bokserskiej odbywać się będą w pomieszczeniach hangarów miejscowego lotniska, a w razie trudności w uzyskaniu tych pomieszczeń — w cehowni Zakładów Górniczych „Rudna”.

Inne sprawy poruszone w artykule będą na bieżąco załatwiane przez zarząd klubu i patronujące przedsiębiorstwo.

Wiceprezes MKS „Zagłębie”
mgr FELDYNAND BLAUCIAK

„Wystrychnąć na dudka”

10 maja została przeprowadzona wstępna rozmowa z prezydentem Zarządu Ekonomiczno-Administracyjnym Szkół w Legnicy na temat ewentualnej sprzedaży miejsc czasowych. Ze względu na późny termin zgłoszenia PTTK — BORT w Lubinie zaproponował z posiadanych miejsc na wczas: Darlowo i Swinoujście oraz pobyty wypoczynkowe na których zapewnione były noclegi i wyżywienie, między innymi kwatery prywatne w Złotym Stoku, Rynek 3 i wyżywienie w restauracji „Złoty Jawor” w Złotym Stoku. Powyższe świadczenia zostały przez nas zamówione 23.XII.1975 r. potwierdzone do realizacji przez BORT — PTTK w Polanicy Zdroju Ekspozytura w Kłodzku dnia 2.I.1976 r. O powyższym dokładnie został poinformowany nasz klient i wyraził zgodę na podane warunki składając u nas podpisaną umowę kalkulacyjną w dniu 20.V.76 r. Następnie wydaliśmy dla każdego uczestnika krótki opis Złotego Stoku z podaniem adresów kwatery prywatnej i restauracji oraz trasy dojazdu. Ponieważ nie możemy dokładnie wyjaśnić sprawy co do rozprawadzenia przez rozprawadającego na kwatery do dwóch godzin, gdyż potwierdzenie na noclegi otrzymaliśmy 2.I.76 r. czyli przydział kwatery nie mógł być przyporządkowany, natomiast kwalifikację i kategorie kwatery przeprowadzało miejscowe biuro zakwaterowań jak również dotyczyło to wyżywienia w rest. „Złoty Jawor”. Sprawę tę przekazujemy do PTTK w Kłodzku, celem dokładnego zbadania na miejscu i udzielenie pełnej i wyczerpującej odpowiedzi w ciągu kilku dni. Za tę zwłokę przepraszamy.

Kierownik działu
Obsługi Ruchu Turystycznego MBORT
PTTK Oddział Lubin
MARIAN POCHWAŁA

W IADOMO nie od dziś, że jednym ze stymulatorów, najskuteczniej działających na psychikę człowieka, jest środowisko, w jakim on żyje. Składa się ono z wielu elementów — mieszkania, miejsca pracy, miejsc zabaw i odpoczynku, a każdy z nich wywiera wpływ tym większy, im mniej ukształtowana jest ludzka psychika, im liczy mniej lat, czyli — czym skorupka za młodu nasiąknie, tym... itd.

Psychohigienicy wyróżniają w życiu człowieka kilka okresów, do których przyporządkowane są czysto geograficzne strefy aktywności. Dla niemowlęcia będzie to przede wszystkim mieszkanie, choć nawet w tym czasie ważną rolę odgrywa zieleni i powietrze. Te potrzeby mogą być stosunkowo łatwo zaspokajane przez okoliczne parki i zadrzewione miejsca spacerów. W wieku 1—3 lat, dziecko uczy się poznawać świat materialny i jest to bodaj najistotniejszy dla przyszłego życia okres. Miejscem największej aktywności jest nadal mieszkanie (stanowi ono zresztą przez całe życie coś na kształt epitetum wszelkich działań ludzkich), lecz jej zasięg w ogóle znacznie się powiększa. Dla tego celu konieczne jest budowanie ogrodów zabaw, niewielkich placów o powierzchni 150—200 m kw., wyposażonych w piaskownice i połączone z naturalną zielenią, na których terenie przebywać może nie więcej niż 40 dzieci. Maluchy 3—6-letnie nawiązują już kontakty rówieśnicze, a obszar ich aktywności poszerza się jeszcze bardziej. A więc place gier i zabaw o powierzchni około 600 metrów, na których znajdują się elementy małej architektury — huśtawki, mini-karuzele, zjeżdżalnie, urządzenia do wspinania się itp.

Można by dalej wyliczać, co jest małym, średnim i prawie dorosłym obywatelom niezbędne do zaspokojenia ich podstawowych potrzeb (dziecko też człowiek!), ale sens ogólny takiej wyliczanki, dość skomplikowanej zresztą, pozostałby zawsze taki sam. Sedno sprawy tkwi bowiem w tym, że kolejne grupy wiekowe potrzebują coraz więcej przestrzeni życiowej, przestrzeń ta musi być coraz bardziej skomplikowana i umiejętnie połączona ze środowiskiem naturalnym.

Ilość takich, prawdziwie nowoczesnych pod względem architektonicznym i socjopsychologicznym miejsc jest w naszym kraju zaskakująco mała. Te przykładowe powstały wielkim wysiłkiem ludzi dobrej woli, potrafiących dostrzec problem. Tak uczyniono na osiedlu Piaski w Warszawie, gdzie projektanci poprosili o pomoc osoby najbardziej kompetentne, właśnie dzieci. Z ich prymitywnych i uroczych rysunków oczywiście po korektach architektów, psychologów i lekarzy, powstała dzieła kapitalne, unikat w skali światowej. Powstało rekoma żołnierzy-saperów, ponieważ nikt inny nie miał ochoty, czasu ni pieniędzy, by bawić się w tak mało poważne przedsięwzięcie. Prywatnie — wszystkim armiom świata z przyjemnością zalecałbym wyłącznie takie zadania...

Tak więc znowu okazuje się, że można, jeśli się chce. Warto jednak pomyśleć, komu i z jakiego powodu się nie chce. A że się nie chce, widać na każdym podwórku, osiedlu i placu straszących urządzeniami, do których co rozsądniejsze matki bronią dostępu swoim pociechom własną pierśią. Co roku bowiem, kiedy słońce przyszedzie i wiosna nastaje, a na placach robi się rojno i tłoczno, szpitale dziecięce zaczynają tragiczny sezon. Apele lekarzy o wypięczenie miejsc do hasania w bezpieczne przrzady pozostają jednak najczęściej bez odpowiedzi. Ich zdaniem, wszystko prawie, co

tamże się znajduje, zagraża nie tylko doraźnie, narażając dzieci na wypadki, lecz wpływa również ujemnie na prawidłowy rozwój fizyczny!

W roku 1969, warszawskie Biuro Projektów Budownictwa Komunalnego wydało katalog typowych elementów wyposażenia placów zabaw dziecięcych. Tą prostą meto-

MAŁA I SMUTNA

ANDRZEJ ŁAPIEŃSKI

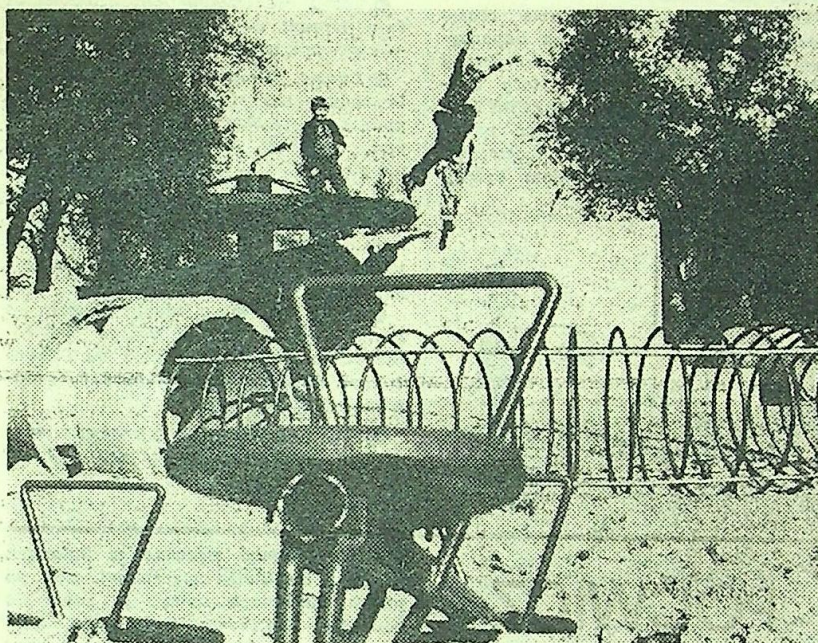
dą załatwiono wszystkie tego typu obiekty w Polsce na podobną, obrzydliwą modłę. Zaden bowiem rozsądny (czytaj — patrzący na listę plac) architekt, nie siadzie do roboty nad czymś, co przyniesie mu circa 1500 złotych za trzy tygodnie harówki, bo takie są wyceń tej „drobnicy”, jeżeli może bez wysiłku zarobić tyle samo w ciągu trzech dni, posługując się wyżej wzmiankowanym katalogiem. Ludzie, którzy się mimo wszystko nadzor i wykonawców jak lekko stuknięci. Na szczęście jest ich trochę, i to nawet w Lubinie, który nie stanowi przecież centrum architektury polskiej.

Są to młodzi architekci z lubińskiego „Miastoprojektu”, grupka zapaleńców, których dziełem jest opracowanie rozwiązań placów zabaw połączonych z małą architekturą, w osiedlach mieszkaniowych w Polkowicach, Ścinawce oraz parku Słowiańskim w Lubinie. Park ten posłuży nam idealnie za scenę, na której rozegra się dramatu odsłona druga.

Teren parkowy doprowadzono do ładu i przygotowano prowizorycznie do rozpoczęcia tej mini-inwestycji wiosną tego roku, w ramach czynu partyjnego. Wkrótce potem, pod egidą Urzędu Miejskiego w Lubinie, wkroczyły na plac ekipy wykonawców. Na początku było to miejscowe PEMPC, które z braku „mocy” szybko się wycofało. Zastąpiło je Lubieńskie Przedsiębiorstwo Komunalne z kilkoma (sic!) podwykonawcami — „Ener-

gopolem”, Zakładem Inwestycji Budowlanych WZGS, Wojewódzkim Przedsiębiorstwem Energetyki Ciepłej. Projekt przewidywał kilka nowych, fajnych rozwiązań, które, gdyby zostały potraktowane przez budowlanych z sercem, mogłyby stać się, przynajmniej na naszym terenie, przykładem roboty z pomysłem. Zostaną, niestety, najprawdopodobniej dziwolągami.

Chytrze wymyślony amfiteatrzyk z piaskownicą wewnątrz, miał być wypuszczony z pół metra w górę, ciekawa betonowa zjeżdżalnia po zdjęciu szalunku po prostu rozsyłała się, drogę rowerową posypało (najpewniej w trosce o całość kolan małych cyklistów) żużlem, daszek nad piaskownicą z okrągłym stołem zespawano z blachy czołgowej, choć projekt przewidywał lekką konstrukcję betonową, drewniane klepki na siedziskach poprzybijano wystającymi hufnami, mimo uprzednio nawierco-



Nieźle projekty już są, gorzej z wykonaniem.

Fot. Krzysztof Raczkowiak

nych w nich starannie miejsc na wkręty, itd., itd.

O budowlanach w naszym kraju mówi się różnie, ale przecież nie zawsze źle. Niestety, w przypadkach tego typu robót opinie są jednakowo niedobre. Nawet owe nie-szczęsne typowe projekty rodem z Warszawy są z reguły niemiłosiernie partaczone. Nie przestrzega się małych, ale jakże znaczących dla małej architektury niuansów projektowych, używa materiałów niezgodnych z technologią, wreszcie do pracy tej przydzielani są specje o najniższych kwalifikacjach, bo też ta praca jest dla wykonawców, podobnie jak dla architektów, niewiele opłacalna. Jest niewiele opłacalna, ponieważ zajmują się nią przedsiębiorstwa przypadkowe, z łaski jedynie biorące się za taką produkcję. Zaś branżowców nie ma i nigdy nie było, choć od lat trąbi się o konieczności utworzenia specjalistycznego zakładu tego typu.

Tak więc działają tu bezwzględne prawa ekonomiczne, które — o paradoksie! — każą często robić źle, ponieważ alternatywą jest nie robienie w ogóle, robić drogo, ponieważ charakter przedsiębiorstwa nie uwzględni tańszych technologii, wreszcie — robić opieszale, ponieważ ma się ważniejsze sprawy na głowie.

Przy każdej szkole istnieją lepsze i gorsze, większe i mniejsze

SRODOWISKO

boiska. Od lat architektki, w tym i ci z naszego województwa, nie mogą przekonać wydziałów oświaty, by przestać „chronić” posesje szkolne plotami siatkowymi, czy wręcz ze stali zbrojeniowej. Jest to nieestetyczne, źle wpływa na psychikę dziecka, kosztowne i zupełnie pozbawione sensu. Bo czyż można nazwać sensownym działaniem uniemożliwiające po południu korzystanie z dobrodziejstw ruchu na świeżym powietrzu dzieciom z tej samej szkoły czy dzielnicy? Niekiedy, dla świętego spokoju powołuje się specjalne komisje rodzicielskie do czuwania na miejscu nad nieodpowiedzialną smarkaczką, która znajduje się na terenie instytucji powołanej do celów wychowawczych! Czyżby znaczyło to, iż pedagodzy nasi nie bardzo wierzą po południu w to, co robią przed południem?

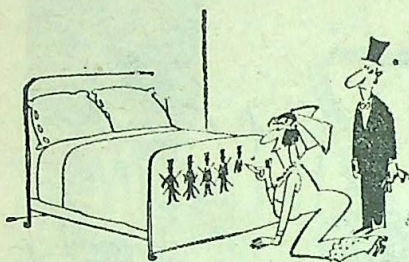
dla ciebie i dla domu

ZDROWIE I URODA

SEN NAJTAŃSZY KOSMETYK

Już nasze prababce wiedziały, że regularny, trwający osiem do dziewięciu godzin sen jest najlepszym lekarstwem na przedwczesne starzenie się i najtańszym jednocześnie kosmetykiem. Nie wszyscy jednak potrafią spać spokojnie i głęboko. Pominiwszy przyczyny chorobowe (jak np. nerwice) jest to wynikiem braku umiejętności... dobrego spania.

Jednym z najlepszych środków nasennych jest przyzwyczajenie do chodzenia spać zawsze W JEDNYM I TYM SAMYM CZASIE. Po jakimś czasie organizm sam nastroi się na odpoczynek, prawem nawyku i odruchu. Przed snem, o ile to możliwe, należy WYSTRZEGAĆ SIĘ NIEPOTRZEBNYCH PODNIET. A więc: ograniczyć późne posiłki, nie oglądać do ostatniej chwili programu TV. Idealem byłoby



POSPACEROWAĆ TROCHĘ PRZED SNEM, a co najmniej KONIECZNIE PRZEWIETRZYĆ POKÓJ.

Na spokojny sen ma także olbrzymi wpływ nasz żołądek. Jeśli jest on przepełniony albo pusty stanowi wystarczający powód, aby zakłócić sen. Dlatego też kolację należy zjeść na półtora — do dwóch godzin przed snem, jednocześnie jednak nie nadając się zbyt. W wieczornym menu należy unikać wszystkiego, co może pobudzić nasz system nerwowy, a więc mocnej herbaty, kawy itp.

Gwarantujemy, że wszyscy, którzy zastosują się do kilku powyższych rad, a przed zaśnięciem zapomną o troskach i niepokojach, będą spać spokojnie i obudzą się ze znakomitym samopoczuciem.

Aby już całkowicie wyczerpać temat snu radzimy dodatkowo:

● Jeżeli nie chcecie, aby zbyt wcześnie pojawił się tzw. drugi podbródek — unikajcie wysokich poduszek.

● Ludzie, którzy w ciągu dnia wiele chodzą lub stoją, powinni spać na poduszce płaskiej i podkładać coś pod nogi tak, aby były one wyżej niż głowa.

● Przed snem, a także rano, otwórzcie okno i zróbcie 10 bardzo głębokich wdechów i wydechów — jest to wspaniały ładunek odżywczy dla organizmu.

● Przy niskim ciśnieniu i marnym samopoczuciu rano dobrze jest zaraz po przebudzeniu wypić małą filiżanką szklankę gorącej herbaty z cytryną i łyżeczką miodu.

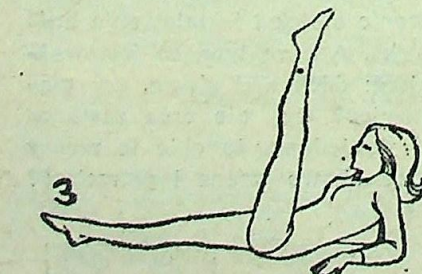
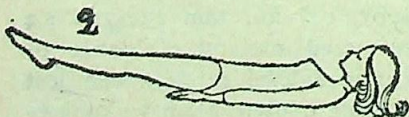
● Starajcie się przywyknąć do spania na brzuchu — to bardzo wskazane dla kręgosłupa.

POĆWICZ

Dzisiaj kilka ćwiczeń zapewniających smukłą sylwetkę, pod warunkiem oczywiście, że będzie się je uprawiało bardzo systematycznie, po kilkanaście minut dziennie. Oto kilka propozycji:

1. Siad na podłodze, nogi lekko ugięte w kolanach podciągnięte ku sobie. Ręce wyciągnąć jak najdalej do przodu. Z tej pozycji powolutku „układać” tułów do leżenia, tak jednak, aby głowa i ramiona nie dotykały podłogi. Ręce przez cały czas są wyprostowane. Następnie unieść tułów do góry i znowu opuszczać. Tak 10 razy, przy czym „krzyż” ma cały czas przylegać do podłoża.

2. Położyć się na podłodze na plecach. Sylwetka musi być idealnie prosta, dłonie wsunięte pod pośladki. Unieść głowę i nogi kilkanaście centymetrów ponad podłogę, wytrzymując w tej pozycji dziesięć sekund. Następnie



nie podciągnąć złączone w kolanach nogi aż do klatki piersiowej, aby po pięciu sekundach ułożyć je znów na podłodze. Ćwiczenie wykonywać bardzo wolno i powtarzać co najmniej cztery razy.

3. Siad na podłodze, tułów odchylony i podparty na obydwu przedramionach o podłogę. W tej pozycji wykonywać ćwiczenie, które jest wersją „nożyc” — na zmianę unosić do pozycji pionowej to jedną to drugą nogę, ale przy opuszczaniu nie dotykając podłogi. Powtórzyć 10 do 15 razy.

Przy okazji przypominamy, że zgrabną sylwetkę pomoże nam uzyskać nie tylko gimnastyka, ale i... czynne życie. Oto na przykład podczas godzinnego sprzątanía mieszkania tracimy 120 kalorii, podczas zmywania naczyń — 145, na spacerze — 200, przy pracy w ogródku — 250, szybki marsz — to wydatkowanie 300 kalorii, jazda na rowerze — 400—600, bieg — 500, pływanie — 550—800. Natomiast siedzenie przed telewizorem lub gra w karty — ledwie 25 kalorii, siedzenie przy biurku — tylko 15! Widać z tych danych jasno, że nadmiar kalorii spalić możemy jedynie w ruchu...

ZIOŁOWE ABC

ROZMARYN — w wielu ludowych legendach stanowił dowód miłości i nadzieję zakochanych. Jest to znakomita przyprawa kuchenna, używana zwłaszcza przez Francuzów i Włochów. Liście rozmarynu — o korzenno-gorzkiem aromacie nadają się szczególnie do mięsa pieczonego na ruszcie i rożnie. Prawdziwym przysmakiem jest kurczak natarty rozmarynem świeżym lub suszonym (kurczaka należy natrzeć rozmarynem kilka minut przed włożeniem na rożen).

Wraz z bazylią, pietruszką i szalwią rozmaryn tworzy mieszanekę znakomicie nadającą się do nadziewania drobiu i innych mięs.



MODA

JAK NAJCIEPLEJ!

Na szczęście, albo raczej — na zdrowie — nadal obowiązuje moda „na ce-

bulkę”. Spójrzcie na modelki — gruby golf, na to kamizela z rękawami, a na to wszystko kamizelka uszyta z tego samego materiału co spodnie. Aby nam w tym wszystkim było jeszcze cieplej — spodnie wpuszczamy do kozaczek. I już — niestraszne dla nas jesienne chłody...

USZYJ SAMA

NA „PO DOMU”

D LA większości kobiet powrót do domu — to nowa porcja obowiązków i pracy. W każdym jednak wypadku — czy bierzemy się do gotowania, czy do innej pracy — przebieranie się zaraz po wejściu do mieszkania powinno stać się nawykiem. Ma to ogromne znaczenie psychiczne, a poza tym w domu potrzebne są nam zupełnie inne rzeczy niż w biurze, fabryce czy szkole...

Rzecz jasna absolutnie w rachubę nie wchodzi szlafrok. Na popołudnie i wieczór w domu trzeba sobie sprawić wygodny i estetyczny strój. Mogą to być na przykład spodnie z tuniką o kroju ornatowym, wiążaną po

bokach. Taką domową tunikę nosić możemy oczywiście nie tylko do spodni, ale sukienki czy spódnicy.

Wygodnym i ładnym strojem domowym jest także spódnica o kroju fartuchowym, noszona z trykotową bluzką.

Paniom, które lubią nowości proponujemy uszycie długiej domowej sukni w stylu arabskim — luźnej i fałdистой, wyglądającej bardzo efektownie zwłaszcza na szczupłej figurze.

Wiele modeli na „po domu” można również wykonać na drutach lub szydełkiem. Działinowe suknie i spódnice są ciepłe i zwykle o wiele mniej się gniotą niż te, które szyjemy z tkanin...

Sprawa domowego stroju w każdym razie warta jest przemyślenia. Już taka jest kobieca natura, że w ładnym i wygodnym stroju nawet codzienne domowe zajęcia wydają się nam mniej nużące. No, a poza tym, zawsze będziemy gotowe na przyjęcie niespodziewanych gości...

RZEŻUCHA OGRODOWA — jest niezwykle bogata w witaminy, toteż radzimy ją uprawiać zwłaszcza zimą i na przedwiośniu. Wystarczy do tego płaskie naczynie i wilgotna wata lub lignina, na której rozsmarowuje się ziarenka rzeżuchy (namoczonej przedtem kilka minut w wodzie). Po 10—14 dniach można już rzeżuchę ścinać, dodając ją do chleba z masłem, twarogu, jaj, zielonej sałaty, sałatek warzywnych. Można nią także posypywać ziemniaki oraz pieczone mięso i zupę pomidorową.

Istnieje także rzeżucha wodna (rośnie nad strumieniami i źródłami) zawierająca dużą ilość witaminy A.

SZALWIA — stosuje się ją głównie do potraw z roślin strączkowych oraz do tłustego mięsa, które dzięki szalwii staje się delikatniejsze i smaczniejsze, a także o wiele bardziej strawne. Szalwię używa się przede wszystkim do baraniny, tłustych ryb, a także dodaje do nadzienia do drobiu. Bardzo

smaczna jest na przykład wątróbka z kury przyrządzona właśnie z szalwią. Ziele to można dodawać również do zupy ziemniaczanej, jarzynowej oraz do grochówki.

TYMIANEK — znany jest zwłaszcza w kuchni francuskiej. Stosuje się go do potraw z roślin strączkowych, do kiełbas i pasztetów. Francuzi doprawiają świeżo zerwanymi i drobno posiekаныmi listkami tymianku słynną zupę piwną, a także zupę jarzynową i rosół. Skandynawowie doprawiają tymiankiem ser, zaś Włosi dodają go do wszystkich potraw, które długo się gotują, a także do sosów i mięsa mielonego. Tymianek jest także doskonałą przyprawą do pieczenia rzymskiej i cynaderek. Świeżymi listkami posypać można zieloną sałatę oraz sałatkę z pomidorów.

(Opracowano na podstawie książki G. E. Linde „Przyprawy od A do Z”)

TV PROGRAM

15.—21. X. 76

PIĄTEK

PROGRAM I

10.00 — „Wszystko dobre co się dobrze kończy” — film bulg.
15.50 — NURT — Filozofia.
16.30 — Dziennik.
16.40 — Obiektów: wrocławskiego, jeleniogorskiego, legnickiego, walsbrzyńskiego.
17.00 — Pora na Telesfora.
17.30 — Po harcersku znaczy lepiej.
18.00 — TV informator wydawniczy.
18.20 — Eureka.
19.30 — Dziennik.
20.40 — Operowe „qui pro quo”.
21.40 — Teatr małych form: Tadeusz Rittner — „Odwiedziny o zmroku”.
22.15 — Dziennik.

PROGRAM II

Piątek z publicystyką kulturalną

15.20 — Pegaz.
16.05 — TVP.
16.35 — „Zamek Królewski — 100 lat”.
16.50 — „Warszawskie ogrody” — rep.
17.20 — Edmund Kupiecki — felieton o fotografii.
17.35 — „Portret Władysława Broniewskiego” — film.
17.55 — Młodzież o poezji Władysława Broniewskiego.
18.15 — Jacek Sielski — fotografik Warszawy — felieton.
18.20 — „Bohaterowie po latach” — film dok.
18.40 — Wrocławski Blok Rozmaitości.
19.30 — Dziennik.
20.40 — Sam na sam z prof. Adolfem Ciborowskim.
21.50 — Z ostatniej chwili... rozmowa Anny Brzozowskiej z prof. Ciborowskim.
22.00 — 24 godziny.
22.10 — „Ciepły wiosenny wiatr, od którego lody topnieją” — rep.
22.35 — Drugie narodziny Warszawy — rozmowa z historykiem Janem Górkim.
22.50 — Godzina Mieczysława Fogga.
23.35 — NURT — nauki polityczne.
0.05 — Język rosyjski.

SOBOTA

PROGRAM I

06.00 — „Drops i jego trupa”.
06.30 — Dziennik.
06.40 — Obiektów.
07.00 — Spójnij z nami.
08.05 — Prawdy i legendy przyrody — film dok.
09.30 — Dziennik.
20.35 — „Podstępna gra” — ang. dramat sens.
21.25 — Transmisja meczu Portugalia — Polska — eliminacje do Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej.
22.15 — Dziennik — w przerwie meczu.
23.15 — „Winda” — kabaret literacki.

PROPONUJEMY

dla miłośników filmów biograficznych nowy trzyczęściowy włoski serial „ŻYWIOT DANTEGO”. Są to dzieje wielkiego poety — prekursora renesansu uwikłanego w konflikty z władzami republiki i wygnanego z rodzinnej miejscowości. Reżyserem filmu jest Vittorio Cottafavi, w roli Dante'go wystąpi Giorgio Albertazzi.

Miłośnikom relaksu polecamy lekki, rozrywkowy film z zawiłą intrygą kryminalną pt. „PODSTĘPNA GRA”. Występuje w niej dwu niezwykle popularnych aktorów

PROGRAM II

16.00 — Teatr sensacji: „Francis Durbridge: „Brutalna gra” cz. III.
17.00 — Teleteka muzyczna.
17.40 — Godzina Marii Zientary Małewskiej.
18.40 — Wrocławski Blok Rozmaitości.
19.30 — Dziennik.
20.35 — Telewariety — pr. estr. z udziałem piosenkarzy, tancerzy, akrobatów, iluzjonistów.
21.40 — 24 godziny.
21.50 — „Falszywa Izabella” — film węg.

NIEDZIELA

PROGRAM I

8.55 — Wiadomości sportowe.
9.00 — Teleranek.
10.20 — Antena.
10.45 — W starym kinie.
11.50 — „Bitwa pod Poitiers” — serial franc. „Wielkie bitwy historii”.
12.45 — Dziennik.
od godz. 13.00 — TYLKO W NIEDZIELE.
19.30 — Dziennik.
20.40 — Bajka dla dorosłych.
20.50 — „List i podwójne oświadczenie” cz. IV ser. ang. „Wojna i pokój”.

PROGRAM II

15.10 — Wojskowy film dokumentalny.
15.40 — Sport i zabawa.
16.30 — Program rozrywkowy.
17.15 — Jarmark Pieśni i Tańca — Mielec 76.
17.35 — „Spojrzenie ze szczytów Alp” — włoski film dok.
19.30 — Dziennik.
20.40 — Pr. muzyczny.
21.40 — „Żywiot Dante'go” — serial TV włoskiej cz. I.

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I

16.30 — Dziennik.
16.40 — Obiektów.
17.00 — Zwierzyńiec.
17.35 — „Moskiewski taksówkarz” film radz.
19.30 — Dziennik.
20.40 — Teatr TV: John Osborne: „Nie do obrony”.
22.15 — „Róża Montreux” — „Piknik” film rozrywk. ang.
22.45 — Dziennik.

PROGRAM II

16.20 — Język niemiecki.
16.30 — W kręgu muzyki francuskiej — pr. muz.
17.20 — Przegląd z nauką — pr. ośw.
18.40 — Wrocławski Blok Rozmaitości.
19.30 — Dziennik.
20.40 — Dobry wieczór — tu Łódź — pr. estr.
22.15 — „Uwaga policjant” film ang.
23.40 — NURT — Matematyka.

WTÓREK

PROGRAM I

10.10 — „Wojna i pokój” — odc. IV serialu ang.
16.30 — Dziennik.
16.40 — Obiektów.
17.00 — Przypominamy, radzimy.
17.05 — Studio TV młodych.
17.55 — Świat i Polska.
18.30 — Gwiazdy sportu.
19.30 — Dziennik.
20.40 — „Piękna Hipolita” film włoski w roli głównej Gina Lollobrigida.
22.30 — 100 pytań do Romana Kłosowskiego — public. kult.
22.15 — Dziennik.

PROGRAM II

16.35 — Język angielski.
17.10 — Teatr TV: John Osborne — „Nie do obrony”.
18.40 — Wrocławski Blok Rozmaitości.
19.30 — Dziennik.
20.40 — Program muzyczny.
21.20 — Malarstwo i film — van Gogh i Leger.
21.55 — 24 godziny.
22.15 — Wtorek mełmana.
23.20 — Język niemiecki.

ŚRODA

PROGRAM I

10.00 — „Kurier z Warny” — film bulg.
13.30 — Transmisja z II rundy Pucharu Zdobywców Pucharów w piłce nożnej. Śląsk Wrocław — Bohemians Dublin.
16.15 — Losowanie Małego Lotka.
16.30 — Dziennik.
16.40 — Obiektów.
16.55 — Transmisja z II rundy pucharu UEFA w piłce nożnej: Wisła Kraków — RDW Molenbeek.
19.30 — Dziennik.
20.40 — Filmoteka arendziel — „Ucieczka skazańca” — film franc.
22.39 — Dziennik.
22.45 — Studio sport.

PROGRAM II

16.40 — Język francuski.
17.10 — Co dalej maturzysto?
17.40 — Kraj złota i słońca — Złoto Peru.
18.10 — Niezapomniane melodie — pr. rozrywk.
18.40 — Wrocławski Blok Rozmaitości.
19.30 — Dziennik.
20.40 — Studio sport.
22.10 — 24 godziny.
22.20 — Łoża.
22.30 — Język angielski.
23.30 — NURT — Filozofia.

CZWARTEK

PROGRAM I

11.35 — „Ucieczka skazańca” — film franc.
16.30 — Dziennik.
16.40 — Obiektów.
17.00 — Przypominamy, radzimy.
17.05 — Ekran z bratkiem.
18.10 — Poligon.
18.35 — „W starym kinie” — Kłmiew niemiego ekranu — film arch. USA.
19.30 — Dziennik.
20.40 — „Columbo” — film USA.
21.50 — Pegaz.
22.35 — Dziennik.

PROGRAM II

16.30 — Język rosyjski.
17.15 — „Sybirski potencjał” — film TV ZSRR.
17.40 — Turystyka i wypoczynek.
18.10 — Poradnia młodych.
18.40 — Wrocławski Blok Rozmaitości.
19.30 — Dziennik.
20.40 — Jazz Jamboree — koncert instrumentalny.
22.00 — 24 godziny.
22.10 — Polski film dokumentalny — filmy festiwalu krakowskiego.
22.50 — Język francuski.

TVP zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

GWIAZDY MÓWIA

15.—21. X. 76

Wierzmy, że Czytelnicy przyjmą ten horoskop z przymrużeniem oka, a losów swoich nie powierzą gwiazdom...

BARAN 21 III — 20 IV



W sprawach zawodowych oczekiwana jest od ciebie większa inicjatywa, zwłaszcza wobec nowych problemów, jakie się teraz pojawiają. Na zawsze niezawodną pomoc możesz liczyć u osoby spod znaku Byka.

BYK 21 IV — 21 V



Nagromadziło się sporo spraw, które wymagają szybkiej i bezbłędnej interwencji. Na swoją nieomyślność oczekuje jedna zwłaszcza osoba... Ty zaś potwierdzenia słuszności swoich sądów poszukaj u współpracowników. W drugiej połowie tygodnia — nieoczekiwana wizyta (służbowa).

BLIŹNIĘTA 22 V — 21 VI



W sprawach serca — nieoczekiwana rozterka i zamieszanie. Trzeba jak najszybciej zdecydować się na jednoznaczne rozwiązanie tej sytuacji. Od kogoś spod znaku Łwa nadejdą interesujące cię wiadomości.

RAK 22 VI — 22 VII



Nowa znajomość dość prędko przetransformuje się w zażyłą przyjaźń. Wszystko zależy wyłącznie od ciebie, twojego nastawienia. Uważaj tylko, by propozycje były dostatecznie przemyślane. Na przełomie tygodnia czekają cię konieczne wydatki.

LEW 23 VII — 22 VIII



Dość prędko i zupełnie pomyślnie uda ci się zrealizować swój plan. Musisz jednak działać energicznie, nie bojąc się ryzyka, konsekwentnie i nie słuchając żadnych rad, które mogłyby jedynie osłabić skuteczność twoich posunięć.

PANNA 23 VII — 22 IX



Ktoś w dalszym ciągu czeka na spełnienie obietnicy, do której dążył. Skłonił cię zapewne jedynie chwilowy entuzjazm. Coż, trzeba teraz ponieść skutki tej lekkomyślności i raczej szybko wywiązać się ze zobowiązań.

WAGA 23 IX — 23 X



Wiadomość, jaką otrzymasz lada dzień, może ci zastanowić się nad swymi ostatnimi posunięciami, a także nad słusznością i celowością dalszych planów. Możesz liczyć zawsze na przyjacielską pomoc i radę osoby spod znaku Wodnika.

SKORPION 24 X — 22 XI



Spotkanie z kimś dawno nie widzianym nastawi cię optymistycznie. Pewne nadzieje rozbudzi zwłaszcza przedstawiona ci propozycja — nad nią nie zastanawiaj się zbyt długo, bo taka szansa zdarza się niezbyt często.

STRZELEC 23 XI — 21 XII



Poznasz kogoś, kto w znacznej mierze wpłynie na twoje najbliższe na razie plany. Uważaj jednak, by wpływ ten na dłuższą metę nie stał się zbyt uciążliwy, a wreszcie — zbyt denerwujący...

KOZIOROŻEC 22 XII — 20 I



Pewne sprawy rodzinne zmuszą cię do przeprowadzenia energicznych zmian — nie daj się dłużej zwodzić i uspokajając potem obietnicami bez pokrycia. W drugiej połowie tygodnia — nadejdzie oczekiwana od dawna wiadomość.

WODNIK 21 I — 20 II



Niebawem czekają cię spore wydatki, których celowość będzie nieunikniona. Zabezpiecz się więc z góry na tę okoliczność, by w porę zachować umiar i rozsądek. W sprawach serca — spora niespodzianka.

RYBY 21 II — 20 III



Twoje obawy są zupełnie bezpodstawne i chyba służą ci mają jedynie jako parawan dla nieumiejętności czy też niechęci podjęcia jednoznacznej decyzji (która i tak przecież w końcu stanie się nieunikniona...).

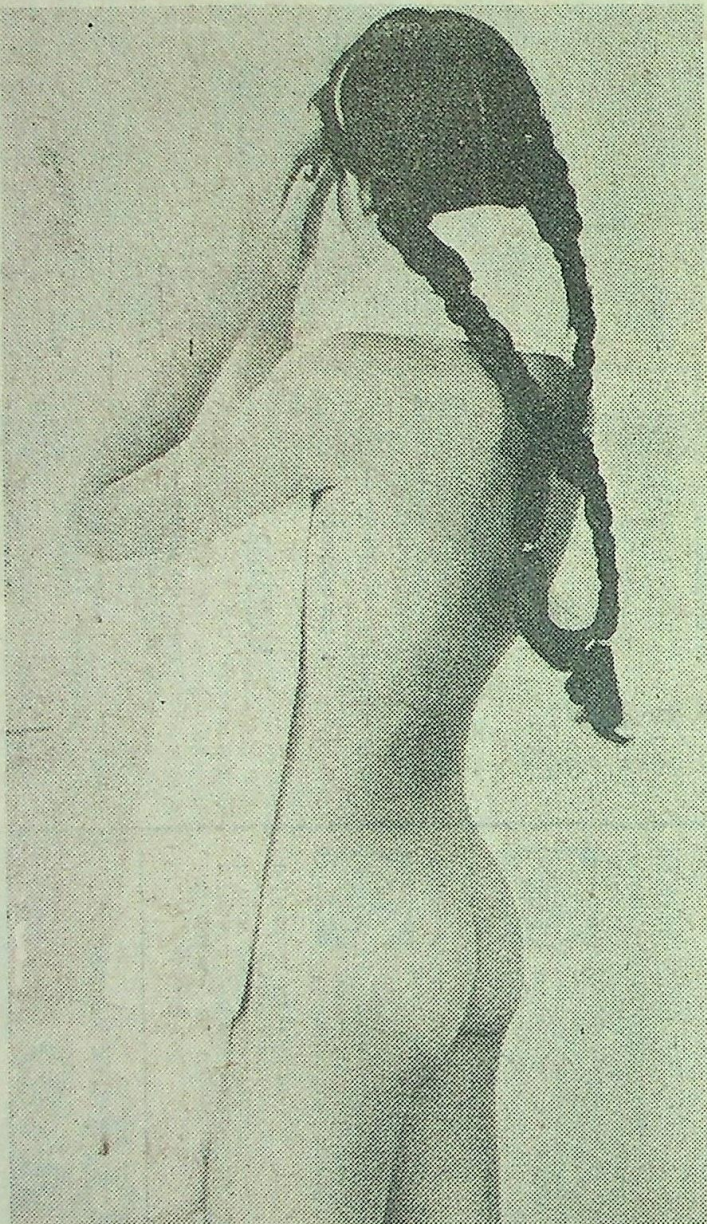


rów „Święty” Roger Moore (na zdjęciu obok) i Tony Curtis. Grają oni role dwóch eleganckich światowców, którzy dziwnym zbiegiem okoliczności zostali wpłatanii w afere porwania córki greckiego milionera.

Warto również obejrzeć francuski dramat okupacyjny, zrealizowany w 1956 roku przez Roberta Bressona: „UCIECZKA SKAZAŃCA”. Fabuła filmu oparta jest na autentycznym wydarzeniu — ucieczce z hitlerowskiego więzienia skazanego na śmierć porucznika ruchu oporu. W roli głównej występuje François Leterrier. Na festiwalu w Cannes (1957) film wyróżniono za reżyserię.

WYDAWCA: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe, ul. Podwale 62, 50-950 Wrocław. REDAGUJE zespół w składzie: Krzysztof Debek, Tomasz Kalicki, Włodzimierz Kisil (redaktor naczelny), Andrzej Łapiński, Zygmunt Łuszcz, Stanisław Malecki, Czesław Panczuk (opracowanie graficzne), Adam Pierzchała (sekretarz redakcji), Elżbieta Pomorska (redaktor techniczny), Krzysztof Rączkowiak (fotoreporter), Maria Samborska (zastępca sekretarza redakcji), Anna Siokrocka. ADRES redakcji: 59-300 Lubin, ul. Armii Czerwonej 4/1. TELEFONY: sekretariat redaktora naczelnego — 42-260, sekretarz redakcji — 42-870, administracja — 42-370. OGŁOSZENIA drobne przyjmowane są codziennie w godzinach pracy redakcji w Lubinie (ul. Armii Czerwonej 4/1), w Legnicy Rynek 51, tel. 241-46. INFORMACJI o warunkach prenumeraty udzielała placówka RSW „Prasa-Książka-Ruch”, urzędy pocztowe oraz listonosze. Druk: — Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” Wrocław, ul. Piotra Skargi 3/5. Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzeżenie: — Prawo skracania materiałów nie zamówionych. Numer indeksu: 36479

że lotne piaski. W obwodzie astrachańskim nad dolną Wołą udało się po raz pierwszy unieruchomić wydmy piaszczyste, zaśnając na nich trawy i przekształcić w ten sposób nieużytki w produktywne pastwiska. Naturalne zarastanie tamtejszych lotnych piasków trwa około 25 lat, a nierozrywanie zlepia powierzchnię piasków w ciągu zaledwie kilku lat. Dzięki nierozrynięciu będzie można w krótkim stosunkowo czasie ujarzmić wszystkie ruchome piaski w Związku Radzieckim.



Najmodniejsza fryzura 76 — warkocze!

Przekwalifikowana

Pani Rita Greer, jubilerka z Londynu, ukończyła 34 lata i stwierdziła, że w wyuczonym zawodzie kariery chyba nie zrobi. Zajmowała się wyrobem biżuterii, ale zainteresowanie jej pracą było mierne. W czasie jednej z ekspozycji pokazała więc szereg miniatur, które zamiast oblicza portretowanych miały głowy kotów, psów, myszy, i innych zwierząt. Pierwotnie zawsze stanowiły portrety ludzi sławnych, wykonane przez największych mistrzów dawnych epok.



Popyt na osobliwe miniatury okazał się tak wielki, że Rita Greer całkowicie poświęciła się nowej profesji.

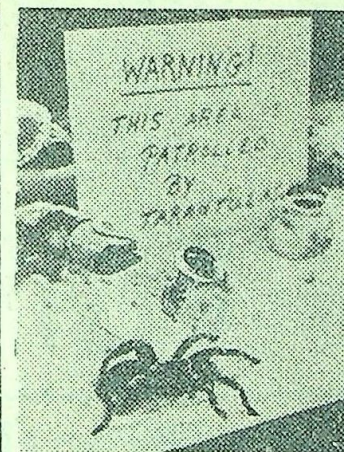
Dla wybranych

Przedszkola w Japonii są tak przepełnione, tylu rodziców ubiega się o przyjęcie swych dzieci — nie zawsze przy pomocy środków, które by można było zaakceptować — że postanowiono wpisywać na listy przedszkolaków tylko tych maluchów, które zdadzą coś w rodzaju egzaminu wstępnego. Przyjmowane są wyłącznie dzieci, które wykazują się największą dojrzałością, najlepszymi manierami i... interesującą urodą.



Produkcja rodzinna

W jednym z wagonów międzynarodowego ekspresu jedzie groźny terrorysta, który zamiast bomby przewozi niebezpieczne bakterie, wywołujące niezidentyfikowaną i nieuleczalną chorobę. Kiedy wiadomość o tym fakcie przedostaje się na łamy prasy, żaden z krajów nie zezwala na postój i pociąg pędzi ku niewątpliwej zagładzie. To w wielkim skrócie treść najnowszego filmu producenta Carlo Pontiego. Na czele wykonawców oczywiście jego małżonka Sophia Loren i 7-letni Carlo — synek państwa Pontich, który za udział w filmie otrzyma



Na straży

Odkąd na wystawie sklepu jubilerskiego w San Francisco pośród drogocennych klejnotów zaczęła spacerować jadowita tarantula — rabusie omijają to miejsce z daleka. Chytry jubiler nie tylko zyskał w pajaku strażnika, ale jeszcze oszczędza 300 dolarów miesięcznie, które płacił za ochronę wystawy przed złodziejami.

●?● KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1 — mazgaj, płaksa, 3 — osiemdziesięciolatek, 8 — dziennikarz, 9 — niepowodzenie, przegrana, 12 — jeden z organizatorów PPR, 16 — krasnal, 18 — kompletna kłeska, 20 — wierszy raczej nie pisze, 23 — ostatnio modna automatyczna, bębnowa, 26 — posada w biurze, 27 — wielki bęben, 28 — papieros zrobiony domowym sposobem.

— rodzaj sita do przesiewania
zboża.

Opracował:
CZESŁAW PAŃCZUK

PIONOWO: 1 — z blondynki robi brunetkę, 2 — pakt południowo-wschodniej Azji, 4 — najmłodsza forma węgla, 5 — obszar wodny przed wejściem do portu, 6 — element, 7 — przyleganie, łączenie się, 10 — motylkowata roślina tropikalna, dostarcza barwnik niebieski, 11 — w koszulowym mankcie, 13 — prawie komfort, 14 — port libijski, 15 — siedziba greckich bogów, 17 — zespół sześćsoosobowy, 19 — zręczność, 21 — tylna część statku, 22 — między dniem a nocą, 24 — jasny fiolet, 25

Rozwiązanie krzyżówki z nr 40. POZIOMO: studium, zasób, opora, torpeda, łotrstwo, kłamoto, wab, błazen, kawiarnia, modrzew, alumín, korek, szachada; PIONOWO: stółek, utopia, imadło, motet, Zorro, szept, błoto, otwór, rabbi, sofa, wole, Leda, Mali, łamana, zazula, niania, kamyk, wodór, Aszyk, nawias.

Nagrody, bony książkowe, otrzymują: Bożena SOBOTA z Lubina, Emilia PERKA z Lubina, Lesław BUCZEK z Lubina.

Nagrody wyślemy pocztą. Termin nadsyłania rozwiązań krzyżówki opatrzonej kuponem 42 mija 23 października br. Rozwiązania prosimy nadsyłać wyłącznie na kartkach pocztowych.

